

# GŁOS SADECKI

W numerze:

- ✓ Program TV
- ✓ Ruski targ
- ✓ Wybory
- ✓ Dąbrowski

Cena 3000 zł

Nr indeksu 320765

Nr 28/93/131

21 sierpnia 1993



LILA...

fol. Sylwester Adamczyk

## SYBERIADA Zbigniewa Jeżowskiego

We wrześniu 1939 r. miałem 11 lat i skończonych 5 klas Szkoły Powszechnej. Mieszkaliśmy z rodzicami w Tłumaczu, powiatowym mieście, w województwie stanisławowskim. Ale z uwagi na to, że moi rodzice pochodzili z Nowego Sącza i z Piwnicznej, każde wakacje spędzałem właśnie w tych miejscowościach.

Wojna zaskoczyła mnie, moja matka i brata w Nowym Sączu. Ostatnim pociągami wyjechaliśmy 3 lub 4 września do Tłumacza, do ojca, który czekał tam na nas, bo musiał być na posterunku swojej pracy. Żywił bowiem nadzieję, że przyjeżdżając do Tłumacza, uciekniemy przed wojskami niemieckimi...

17 września 1939 r. nad ranem, wkroczyła wojska Armii Czerwonej. Był to "nóż w plecy". Miasto Tłumacz wyglądało przerażająco. Na ulicach leżały ciała polskich żołnierzy i nieżywych koni. Wszędzie krążyli dziwnie ubrani sowieccy żołnierze, ubrani w długie płaszcze - sznytele, na plecach nosili worki związane rzemykiem i karabiny sięgające niemal do ziemi. Na głowach mieli szpiczaste czapki.

Ojca zaraz aresztowano i do dzisiejszego dnia nie mam o Nim żadnej wiadomości, mimo licznych poszukiwań. Wiem tylko, że został wywieziony w głąb ZSRR.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej na wschodnie ziemie Polski (Ciąg dalszy na str. 4)

### Centrum Terapii Naturalnej

43 - 100 Tychy, ul. Findera 2 (Iodowisko), tel. 275 - 422

zaprasza na spotkanie z uzdrowicielem

**Tadeuszem**

**Ceglińskim**

w Nowym Sączu, 21 sierpnia, sobota, o godz. 13 w Klubie "Piast", ul. Nawojowska.

Karty wstępu już do nabycia w Klubie.

Tadeusz Cegliński, potwierdzenie swoich uzdrowicielskich zdolności uzyskał na Uniwersytetach w Münster i Regensburgu na wydziałach Biologii, Psychologii Medycznej i Medycyny Klinicznej. Brał udział w projekcie naukowym z zakresu medycyny ludowej.

Pomóż pacjentom cierpiącym na takie schorzenia jak:

Migreny, bóle głowy o różnym podłożu; nerwice, stany lękowe, depresje psychiczne, bezsenność; choroby nosa, gardła, krtani, uszu, zatok; wady wymowy (jąkanie); choroby oczu (jaskra, katarakta, zapalenie spojówek); choroby tarczycy; stany zapalne narządu ruchu; niedoład kończyn; schorzenia reumatyczne; schorzenia kręgosłupa; choroby układu pokarmowego; wrzody żołądka, dwunastnicy, choroby jelit; choroby trzustki; wątroby; choroby układu moczowego; schorzenia ginekologiczne (cysty, polipy); choroby neurologiczne (choroba Parkinsona, stwardnienie rozsiane); posocznica; schorzenia skóry (trudno gojące się rany, owrzodzenia).



# Koniec z tajemnicą: znamy kandydatów!

Do północy 10 bm. nowosądecka, Wojewódzka Komisja Wyborcza zarejestrowała 14 okręgowych list kandydatów na postów ubiegających się o wybór w województwie nowosądeckim. Przypomnijmy, w poprzednich wyborach było ich 26. W sumie o 7 poselskich mandatów ubiega się 143 osoby, w tym 18 kobiet. Najstarszy kandydat liczy sobie 70 lat, najmłodszy 23. Najwięcej kandydatów wystawiono w Nowym Sączu - 31, Zakopanem - 12. W tym roku mamy aż 15 "desantowców". Kandydują mieszkańcy Krakowa, Warszawy, Nysy i Sopotu. Te statystykę przygotowała dla nas Zofia Sułowicz i biura WKW. Podpisy pod listami zbierał tylko komitet wyborczy BBWR. Pozostałe ugrupowania bądź miały swoje kluby poselskie w rozwiązanym Sejmie, bądź zarejestrowały listy w połowie okręgów w kraju i z tego obowiązku były zwolnione. Listy BBWR, "Solidarności" i PC drukowaliśmy już. Oto pozostałe.

## W barwach PSL o miejsce na Wiejskiej ubiega się 14 kandydatów:

1. Grażyna Kotowicz - l. 41, prac.umysłowy, Gorlice; 2. Jan Hajnos - l. 44, przedsiębiorca, Trute; 3. Mieczysław Kielbasa - l. 41, nauczyciel, Lipnica Wielka; 4. Franciszek Dziedzina - l. 44, prac.umysłowy, Mszana Dolna; 5. Jan Budz - l. 37, prac.umysłowy, Czarna Góra; 6. Józef Gacek - l. 55, prac.umysłowy, Szczawnica; 7. Bronisław Hyziak - l. 64, rencista, Skrzydlna; 8. Władysław Skóbel - l. 40, rzemieślnik, Rożnów; 9. Franciszek Bochenek - l. 66, emeryt, Poręba Wielka; 10. Stanisław Pason - l. 33, przedsiębiorca, Moszczenica Niżna; 11. Bronisław Dutka - l. 36, rolnik, Pisarzowa; 12. Kazimierz Nosal - l. 38, ekonomista, Popardowa Niżna; 13. Wiesław Kądziołka - l. 35, przedsiębiorca, Nowy Sącz; 14. Jerzy Gajda - l. 47, ekonomista, Kraków.

## Unia Demokratyczna wystawia również pełną listę kandydatów.

1. Zdobysław Milewski - l. 37, filozof, Kraków; 2. Józef Słonki - l. 54, rolnik, Rabka; 3. Zofia Pieczkowska - l. 50, inżynier, Nowy Sącz; 4. Stanisław Żurowski - l. 50, etnograf, Zakopane; 5. Maciej Ciesielka - l. 31, prawnik, Szczawnica; 6. Maciej Krupa - l. 33, dziennikarz, Zakopane; 7. Andrzej Kuklicz - l. 43, inżynier, Gorlice; 8. Paweł Myślik - l. 41, inżynier, Muszyna; 9. Marek Czezczołka - l. 44, nauczyciel, Limanowa; 10. Jan Plata - l. 42, nauczyciel, Tymbark; 11. Jerzy Kolecki - l. 68, artysta malarz, Rabka; 12. Józef Pomietło - l. 40, inż. elektronik, Nowy Sącz; 13. Wawrzyniec Kalisz - l. 35, kierowa, Lipie; 14. Edward Moskała - l. 46, prawnik, Krynica.

## Unia Pracy rekomenduje wyborcom:

1. Annę Machalicę - Pułtorak - l. 49, pedagoga z Warszawy; 2. Piotra Kruka - l. 42, dziennikarza z Nowego Sącza; 3. Tadeusza Tymkowicza - l. 59, nauczyciela z Nowego Sącza; 4. Andrzej Piaska - l. 54, ekonomistę z Krynicy; 5. Zygmunta Wystarczyka - l. 62, inż. mech. z Nowego Sącza; 6. Stanisława Wróbla - l. 51, hotelarza z Zakopanego; 7. Marię Taczanowską - l. 36, ekonomistkę z Tymbarku; 8. Włodzimierza Skopka - l. 46, inż. rolnika z Nawojowej; 9. Janusza Łotka - l. 31, inżyniera inżynierii środowiska z Muszyny.

## W barwach PSL - PL startują:

1. Jan Turek - l. 57, rolnik z Naszacowic; 2. Kazimiera Augustyn - l. 51, rolniczka z Sechnej; 3. Franciszek Hreška - l. 67, rolnik z Bańskiej Niżnej; 4. Jadwiga Gil - l. 40, mgr chemii z Nowego Sącza; 5. Wiktor Pałanciewicz - l. 37, inż. mech. rolnictwa z Binczarowej; 6. Zbigniew Sułkowski - l. 62, rolnik z Łukowicy; 7. Julian Mąka - l. 42, inż. elektryk z Łabowej.

## Propozycje PC przedstawiają się następująco:

1. Lech Kaczyński - l. 44, dr prawa, Sopot; 2. Anna Paluch - l. 33, mgr inż. geodeta, Krościenko; 3. Franciszek Macias - l. 43, doradca rolniczy, Jordanów; 4. Eugeniusz Bobula - l. 54, dr fizyki teoretycznej, Kraków; 5. Jan Lasyk - l. 33, mgr inż., Nowy Targ; 6. Marian Ryba - l. 35, przewodnik turystyczny, Krynica; 7. Jan Migacz - l. 44, dyr. MZK, Limanowa; 8. Krzysztof Niewiara - l. 44, mgr prawa, Nowy Sącz; 9. Alicja Tatarczuch - l. 49, lek. medycyny, Zakopane; 10. Zenon Gołdyn - l. 62, lek. medycyny, Nowy Sącz; 11. Szczepan Murdziński - l. 70, emeryt, Gorlice; 12. Władysław Piekarczyk - l. 66, emeryt, Stary Sącz.

## Partia "X":

1. Julian Szmigielski - l. 62, emeryt, Kraków; 2. Grażyna Turek - l. 36, nauczycielka, Nowy Sącz; 3. Jerzy Władysław Wąchoł - l. 28, nauczyciel akademicki, Rudawa; 4. Wiesław Adam Tobiasz - l. 42, bibliotekarz, Nowy Sącz.

## Na liście Katolickiego Komitetu Wyborczego

### "Ojczyzna" znaleźli się:

1. Krzysztof Walasek - l. 32, prawnik z Nowego Sącza; 2. Zygmunt Berdychowski - l. 33, prawnik z Niskowej; 3. Franciszek Adamczyk - l. 41, inż. rolnik z Lipnicy Wielkiej; 4. Stanisław Sukiennik - l. 47, kupiec ze Starego Sącza; 5. Jan Krzak - l. 53, lekarz z Nowego Targu; 6. Stanisław Kaleciak - l. 46, inż. mech, Bielanka; 7. Jadwiga Remi - l. 43, hotelarz z Zakopanego; 8. Czesław Filipiak - l. 43, tech. obr. drzewnej z Kasinki Małej; 9. Elżbieta Hank - Dyba - l. 40, lekarz z Nowego Targu; 10. Franciszek Jandura - l. 62, tech. mechanik z Krościenka; 11. Adam Mazur - l. 49, nauczyciel z Muszyny.

Ubiegający się o mandat poselski z tej listy Zygmunt Berdychowski zrezygnował z kandydowania do Senatu RP.

### SLD wystawia pełną listę, a na niej:

1. Jerzy Lach - l. 43, mgr inż., Nowy Sącz; 2. Małgorzata Okońska - l. 27, prawnik, Muszyna; 3. Kazimierz Sas - l. 46, pedagog, Nowy Sącz; 4. Józef Lipiec - l. 51, prof. UJ, Kraków; 5. Andrzej Wójtowicz - l. 64, prawnik, Nowy Sącz; 6. Andrzej Pawełek - l. 46, socjolog, Gorlice; 7. Kazimierz Poręba - l. 53, geograf, Krynica; 8. Aleksander Szyrszeń - l. 44, ekonomista, Dobra; 9. Stanisława Barbara Pietryka - l. 45, socjolog, Nowy Sącz; 10. Stanisław Jarmoliński - l. 49, lek. położnik, Nowy Targ; 11. Wacław Raczkowski - l. 45, dr nauk humanistycznych, Nowy Sącz; 12. Tadeusz Kubowicz - l. 45, ekonomista, Dobra; 13. Wiesław Biały - l. 46, lek. medycyny, Rabka; 14. Zbigniew Maślowski - l. 55, dr inż. automatyk, Warszawa.

### Komitet Wyborczy "Koalicja dla Rzeczypospolitej":

1. Marian Banaś - l. 38, prawnik, Kraków; 2. Stanisław Pażucha - l. 46, historyk, Nowy Sącz; 3. Edward Ciągło - l. 40, nauczyciel, Gołkowice; 4. Marianna Elantkowska - l. 47, nauczyciel, Zakopane; 5. Marian Pasioneł - l. 63, emeryt, Nowy Sącz; 6. Leszek Kowalkiewicz - l. 40, inż. elektryk, Czarny Dunajec; 7. Marek Kasprzyk - l. 40, inżynier, Mszana Dolna; 8. Marta Bilka - Kubacka - l. 53, nauczyciel, Nowy Sącz; 9. Jacek Galant - l. 52, prac. umysłowy, Gorlice; 10. Andrzej Kuliś - l. 46, psycholog, Nowy Sącz; 11. Jan Kulpiński - l. 50, inżynier, Nowy Sącz; 12. Jerzy Giza - l. 36, nauczyciel, Kraków; 13. Władysław Obrzut - l. 59, technik rolnik, Siolkowa; 14. Bronisław Kosowski - l. 48, inż. rolnik, Kraków. (saw)

### Konfederacja Polski Niepodległej wystawiła

#### 14 kandydatów. Są to:

1. Henryk Opilo - l. 41, polityk, Szczawnica; 2. Tadeusz Gąsienica - Łuszczek - l. 59, przedsiębiorca, Zakopane; 3. Antoni Rączkowski - l. 40, przedsiębiorca, Nowy Sącz; 4. Marek Długolecki - l. 37, geodeta, Nowy Targ; 5. Andrzej Grabowski - l. 27, przedsiębiorca, Gorlice; 6. Aleksander Woźniczka - l. 30, geodeta, Nowy Sącz; 7. Roman Krzysiak - l. 46, inż. mechanik, Zakopane; 8. Grzegorz Pazdan - l. 23, rolnik, Janowice; 9. Krystyna Pierwoła - l. 42, nauczycielka, Nowy Targ; 10. Zdzisław Jaworski - l. 42, przedsiębiorca, Nowy Sącz; 11. Danuta Łacek - technik gastronomiczny, Jordanów; 12. Stanisław Mokrzycki - l. 70, mechanik, Stary Sącz; 13. Alicja Kopec - l. 33, doktor praw, UJ, Kraków; 14. Antoni Bąk - l. 43, maszynista, Nowy Sącz.

### Rada Główna Konserwatywno - Liberalnej Partii Unia Polityki Realnej wpisała na listę następujących kandydatów:

1. Wojciecha Jachymiaka - l. 27, lekarz, Nowy Targ; 2. Wojciecha Merklejna - l. 48, ekonomista, Nowy Sącz; 3. Jadwigę Kaletę - l. 40, nauczycielka, Kasina Wielka; 4. Janusza Sanockiego - l. 40, kupiec, Nysa; 5. Jerzyego Bielawę - l. 58, zootechnik, Zakopane (bezpartyjny, popierany przez UPR); 6. Romana Raucha - l. 41, przedsiębiorca, Nysa.

Siostra Anna jest drobna, już trochę pochylona, ale twierdzi, że dożyje stu lat.

— Oczywiście, jak Pan Bóg pozwoli — zastrzega się od razu — Ale czuję nad sobą Jego opiekę.

Pierwszy znak tej opieki dostała w czasie burzy.

— Ja tego nie pamiętam, malenka byłam. Rodzice pracowali w polu, ja leżałam w béciku pod wierzbą, w cieniu. Nagle rozszalała się burza. Podobno takiej najstarsi ludzie nie pamiętali. I w tę wierzbę uderzył piorun. Aż na pół ją rozdarł — a mi nic nie zrobił. Drugi raz, kiedy omal nie stratił mnie splotzony koń. Woznica tylko wrzeszczał, żeby uciekać, a koń grzmocił kopytami o ziemię jak szalony. Wóz frunął w powietrzu. Stałam na drodze jak wryta, kroku nie mogłam zrobić, tylko się modliłam. I koń uspokoił się, zwolnił. Stanął — tuż przede mną.

Siostra Anna opowiada lekko się kołysząc: w przód, w tył, w przód, w tył... Wzrok ma utkwiony w okno, ale widzi tylko przeszłość, a w niej znaki Opatrzności...

— A potem wybuchła wojna. Pannicą już byłam. Pamiętam, miałyśmy iść z mamą na imieniny mojej przyjaciółki. Aż tu nagle choroba! Płakałam, krzyczałam, że chcę iść, że wszystkie dzieci tam będą, że ja muszę! Ale mateczka była twarda: nie i już. Nie poszłyśmy... Wie pan, że z tym imieniem tylko dwoje dzieci ocalało? To było na kresach, przyszedli Ukraińcy i wymordowali wszystkich, świeć Panie nad ich duszami... Dzieci się bawily, ta dwojka się ukryła w kuchni. Tam był taki schowek, pamiętam go. No i stamtąd patrzyły

na to, co się działo, na to mordowanie. One jedne przeżyły... Pewnie i nad nimi Pan Bóg czuwał. Ale i nade mną, bo kto wie, może i mnie by zabili?

Zawsze chętnie słucham opowieści ludzi "zza Buga". Z tej egzotycznej dla mnie krainy, ongiś polskiej, gdzie próchnieją kości i moich przodków. Mało jest "pisanej" historii tamtych czasów. Wymierają powoli ich świadkowie... Trzeba słuchać tych opowiadań, bo niedługo i oni odejdą.

— Ukraińcy też byli różni. Kiedyś szłam do sąsiedniej wioski. Trzeba było przejść przez mostek. Patrzę, stoi taki jeden. Znałam go, oczywiście, myśmy się tam wszyscy znali. Języki też, obojętne mi było, czy rozmawiam po polsku, czy ukraińsku. I pyta mnie ten Ukrainiec, do-

Te ostatnie słowa siostra Anna wypowiedziała już z pewnym wahaniem. Widać, że nie w pełni rozumie charakter zmian, dziejących się na Wschodzie. Ale czy ktoś z nas może to powiedzieć?

— Skąd ten habit? To odplata. Wie pan, do Polski wróciłyśmy tylko we dwie. Mateczka z jednym tobotkiem, a ja z pieskiem. Jechaliśmy dwa miesiące, bywało, że na dziesięć kilometrów pociąg potrzebował dwa dni. Wyśiądać nie było wolno, dopiero na Ziemiach Odzyskanych, bo tam nas przywieźli. Przydzielono nam dom, tuż pod lasem. Obok mieszkała rodzina Ślązaków. Pewnej nocy wdarło się do nas kilku mężczyzn: brudni, zarosnięci, z bronią. Wyjedli wszystko, cośmy miały. Dwie kury — cały nasz inwentarz — zabili i schowali do plecaków. Celowali do nas z karabinów i pytali: a kto my, a skąd. Mama powiedziała, że ze wschodu, że nas tu przywieźli i że nigdzie stąd nie pojedziemy, bo nie mamy dokąd. Na to oni, że to niemiecka ziemia i że wszystkich Polaków i zdrajców zabijają. Ze nasi sąsiedzi już nie żyją, bo Ślą-

zacy to Niemcy i powinni się już dawno ewakuować. I że teraz przyszedł nasz czas. Ja nic nie mówiłam, stałam jak zmarła, i znów się modliłam. Aż nagle usłyszałyśmy strzały i krzyki. Okazało się, że to wojsko strzela do tej drugiej grupy, która napadła na Ślązaków. Nasi "goście" jak stali, tak uciekli przez okno, obiecując, że jeszcze tu wrócą. Ale nie wrócili. A tych Ślązaków to rzeczywiście zabiło. Roczne dziecko tam było, też mu nie darowali...

I znowu ten wzrok wpatrzony w okno, i to kołysanie: w tył, w przód, w tył, w przód...

— Naszym proboszczem był Niemiec, ale mówił po polsku. Kiedy mu o tych swoich przeżyciach opowiedziałam, to się zamyslił i powiedział, że to ręka Boska czuwała nade mną i że powinienam Mu to odpracować. I pracuję, już prawie pół wieku. Pewnie nieudolnie, człowiek jest słaby. Ale póki życia — poty tej służby. Za te wszystkie taski...

(jaz)



# Za te taski...

— kąd idę. Powiedziała mi, a on do mnie: — Uciekaj do domu, tam Lachów rżut.

I tak było, tego dnia zabili tam wszystkich Polaków... Oj, były straszne czasy: śmierć, śmierć — i cierpienie. Ale nie mogło być inaczej, gdy na ziemi panował szatan, czy raczej dwóch szatanów: jeden ze swastyką, a drugi z czerwoną gwiazdą. I niech pan pomyśli: swastyka — to złamany krzyż, a gwiazda była też i betlejemską... A jakże w innym kierunku prowadziła i nadal prowadzi ludzi, niż ta czerwona? Na szczęście już i tam ludzie przejrżeli. Może i ich Pan Bóg oświecił?

## NA STYKU NIEBA I ZIEMI

Rzadko zdarza mi się czytać tomik poetycki sądeckanina, który by zasługiwał na ciepłe słowa recenzji. Emil Węgrzyn jest sądeckaninem z wyboru, zauroczyło go nasze miasto tak, że postanowił w nim osiaść, a nawet poświęcić mu jakąś część swojej twórczości poetyckiej.

Nie jest autorem zbyt młodym (rocznik 1930), w poezji jest to czas przewrażliwienia, refleksji nad przebytą drogą, dyskusją nad minionymi chwilami. Tomik Emila Węgrzyna ma dość znaczący tytuł — "Przebudzenie" (wiersze stare i nowe). Wydany starannie przez Krakowski Klub Literacko-Artystyczny nie jest debiutem autora, który wydał poprzednio "Słowa prostie jak rzut wyciągniętej ręki" oraz "Na przelęczy".

Jak pisze w postawieniu Ignacy S. Fiut: "wnikanie w detale miejsc, sytuacji, słów, przeżyć i uczuć oraz w nieustająca refleksja nad czasem, to przewodnie mo-

Emil Węgrzyn

### NIEURODZAJ

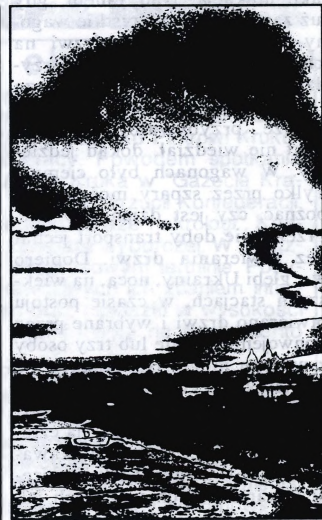
minąłem kamień nie słyszałem krzyku urzekłem zakłęcie nie ożyło pustkowie zamazał się czas gdy byłem w pokorze popłatały się linie na zodiaku dłoni

wersety księgi urodzaju przychwyciła rdza

re, monotonne. Ale jest to monotonna zamierzona. Poprzez nią mówi autor o pięknie, jego przemijaniu, o nierozzerwalności świata boskiego i ludzkiego, o potrzebie metafizyki w życiu każdego z nas. A my w tym pejążu odnajdujemy i swój byt. I to jest najważniejsze.

tywy utworów literackich Emila Węgrzyna. Dobrze czujący się artysta w materii słowa, skrupulatnie mierzy i wazy jego sens, kiedy prowadzi czytelnika wierszami poprzez krainę własnej wyobraźni, gdzie w domach mieszkają ludzie przepętieni miłością i nienawiścią, zarośnięci dumą, intymnie odczuwający dokuczliwą nieodwracalność życia.

W sprawach warsztatu — wiersze nie zalecają się zbyt różnorodnością formalną, nie ma tu gier poetyckich, bogatych czy wyszukiwanych metafor. W pierwszym czytaniu mogą się wydać trochę zbyt szar-



fol. Jacek Zaremba

# SYBERIADA

(ciąg dalszy ze str. 1)

17 września, rozpoczęła się totalitarna okupacja i niszczenie wszystkiego, co polskie. Już z końcem października zaplanowano i przygotowano deportację Polaków na dalekie tereny zauralskie, do Azji, na Sybir. Pierwsza wywózka nastąpiła już 10 lutego 1940 roku. Bydłęcymi wagonami, w mrozie i głodzie, pod ostrą eskortą żołnierzy NKWD, deportowano przede wszystkim "kutaków". Druga wywózka miała miejsce 13 kwietnia. Wtedy NKWD zabierało ludzi ze środowisk urzędniczych, policyjnych, w tym także kobiety i dzieci. Mężczyźni aresztowano już wcześniej. Trzecia wywózka nastąpiła 29 czerwca 1940 roku, a czwarta, ostatnia - 20 czerwca 1941, przed samym wybuchem wojny niemiecko - radzieckiej. Wszystkie wywózki Polaków na "nieludzką ziemię" odbywały się zawsze w warunkach urągających ludzkiej godności.

Mnie razem z matką i mieszkającą z nami ciotką zabrali żołnierze NKWD z ukraińskimi "mołodcami" nocą 13 kwietnia 1940 roku. To była sowiecka metoda. W środku nocy, około 24 lub 1, łomotanie do drzwi i okien. -- *Otwieraj!* Szybko trzeba było się ubierać, nawet nie pozwalano zabierać ze sobą żadnych rzeczy. -- *U nas, w Kraju Rad, jest wszystko!*

Mojego brata nie było wtedy w Tłumaczu. Wyjechał wcześniej do Lwowa, na studia.

Przed domem czekały sanie i zawieziono nas na stację kolejową. Pospiesznie załadowano do bydłęcznych wagonów. Okratowane, maleńkie okienka były zabite na glucho. W środku, po lewej i prawej stronie trochę słomy i zbite z desek leżanki. Koło drzwi wycięty w podłodze otwór, jako ubikacja. Nad ranem, gdy już zapelnili się wszystkie wagony, pozamykano ich drzwi na kłódki. Do każdego wagonu przydzielono konwojenta - żołnierza i transport ruszył na wschód. Po drodze przybywało wagonów. Nikt nie wiedział, dokąd jedziemy. W wagonach było ciemno. Tylko przez szpary można było poznać, czy jest dzień, czy noc. Przez dwie doby transport jechał bez otwierania drzwi. Dopiero w głębi Ukrainy, nocą, na większych stacjach, w czasie postoju otwierano drzwi i wybrane przez konwojentów dwie lub trzy osoby z wagonu mogły iść na stację po "kipiatok", czyli gotowaną wodę. Czasem można było dostać czarny chleb (jeden bochenek na cztery osoby). Czasem dawano kawałek cukru w kostce. I tak, słotczeni w zamkniętych wagonach jak

(ciąg dalszy na str. 5)

## Andrzej Dąbrowski:

# "Rozrywką rządzą układy.."

-- Który to Pański start w tej imprezie?

-- Drugi. W roku ubiegłym, jadąc "toyotą", byłem drugi w swojej kategorii.

-- Przyszła Pan kiedyś, że czuje do Ziemi Sąddeckiej ogromny sentyment. Skąd on wynika?

-- Jako chłopiec przez 13 lat przejeżdżałem do Krynicy z rodziną na wczasy. W nowosąddeckim Domu Kultury Kolejarsza występowałem bodaj 15 razy. Ostatnio, kilka tygodni temu, wraz z Haliną Kuničką w charytatywnym koncercie na rzecz dzieci specjalnej troski. Zawsze byłem tutaj serdecznie przyjmowany.

-- Pamięta Pan swój pierwszy samochód?

-- To była "dekawka" ojca, potem "simca". Natomiast moim pierwszym pojazdem był "volkswagen 1300", zakupiony w roku 1966. Regularne treningi rajdowe rozpoczęłem wcześniej, bo już w roku 1957. Wkrótce zdobyłem tytuł wicemistrza Polski, zajęłem trzecie miejsce w Rajdzie Wiślańskim, wygrywając z samym Sobiestawem Zasada, który był wówczas piąty.

-- To Pana największe sukcesy sportowe?

-- Byłem też samochodowym Mistrzem Polski Dziennikarzy, wywalczyłem drugą lokatę w łącznej klasyfikacji Wyścigów Górskich, zwyciężyłem w prestiżowym Rajdzie Żubrów.

-- Czym dla Pana jest automobilizm?

-- Sposobem na rozładowanie stresów, na sprawdzenie się w męskiej rywalizacji, próbą charakteru. Ale przede wszystkim frajdą, znamiątą zabawą, ucieczką od rzeczywistości.

-- Z pewnością w trakcie rajdów przeżył Pan dramatyczne chwile...

-- Śmierć bezpośrednio mi nie zagroziła (odpuścić!), ale dwa wozy "udało" mi się rozbić. Jeden z nich w Rajdzie Polskim, kiedy reprezentowałem "stajnię" FSO.

-- Jakim samochodem jeździ Pan obecnie?

-- Mam ich cztery: furgon "Avia", "nissana diesel", który użytkuje małżonka, wykorzystywanego w rajdach "cinquecento" oraz niedawno za-

W rozegranej w Nowym Sączu III eliminacji Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski, wśród 63 uczestników, znalazł się znany wokalista i perkusista jazzowy **Andrzej Dąbrowski**. Jadąc "cinquecento", zajął w swej klasie szóstą lokatę. Piosenkarz, który wylansował m. in. takie przeboje, jak "Do zakochania jeden krok" i "Zielono mi", chętnie przystał na rozmowę z dziennikarzem.

kupioną "honde prelude". Eksploatacja jest jednak bardzo kosztowna i pewnie będę musiał się jej pozbyć. To jest tak: pieniędzy mi wciąż brakuje, za to mam samochody.

-- Stawę krajową zyskał Pan jednak nie jako sportowiec, lecz perkusista i wokalista jazzowy...

-- Grywałem ze wszystkimi "wielkimi" polskiego jazzu: Janem Ptaszynem Wróblewskim, Zbyszkiem Namysłowskim, Jurkiem Milianem, Wojtkiem Karolakiem, Krzyskiem Komedą, Adamem Makowiczem. Nagrałem płytę ze słynnymi Amerykanami: Stanem Getzem i Artem Farmerem, podczas pobytu w Szwecji akompaniowałem samej Józefinie Baker. To było dla mnie ogromne wyróżnienie... Niestety, kłopoty z nogą sprawiły, że od ośmiu miesięcy nie zasiadam za bębnami.

-- Przed kilkunastoma laty, zupełnie niespodziewanie, Andrzej Dąbrowski stanął przed mikrofonem i zaczął śpiewać piosenki w stylu pop, dalekim przecież od jazzu...

-- O wszystkim zdecydował przypadek. Śpiewając melodyjne "kawałki" w języku angielskim, nagrałem w Norwegii dwie płyty.

Ktoś się o tym dowiedział i zaproponował mi interpretację piosenki "Zielono mi". Zdobyla ona na festiwalu opolskim główną nagrodę. Nie miałem wyjścia - musiałem się przekwalifikować.

-- "Do zakochania jeden krok". "Przygoda z Marią", to Pańskie kolejne przeboje. Przez dobrych kilka lat był Pan gwiazdą polskiej estrady. I nagle ucichło. Poza reklamami, próżno szukać Pana w telewizji i na falach eteru. Czyżby rozbrat z muzyką?

-- Nic podobnego. Nadal koncertuję. Nie chcę jednak mieć nic wspólnego ze złą muzyką rockową, królującą na antenie radiowej, której wartość, to znaczy muzyki, ocenia się po ilości decybeli. A że istnieje dobry rock, prężnie choćby Freddie Mercury i zespół Queen. Niestety, u nas lansuje się produkcje prymitywne, obliczone na gust bardzo niewybredny. Nagrałem ostatnio kilka naciąganych, moim zdaniem dobrych piosenek, nie spodobały się one wszakoż radiowej komisji. Leżą więc w taśmotece. A ja nie mam najmniejszej ochoty nikogo przekonywać o ich wartości. W ogóle w polskim showbiznesie panują bardzo niezdrowe układy. Wszystkim rządzi pieniądź i personalne uzależnienia. Pan rozumie: ja ci zatwierdzę to, ty mi pomożesz w tamtym. Nie, ja się do tego nie nadaję. Wolę spokojnie uprawiać dziennikarstwo.

-- ?

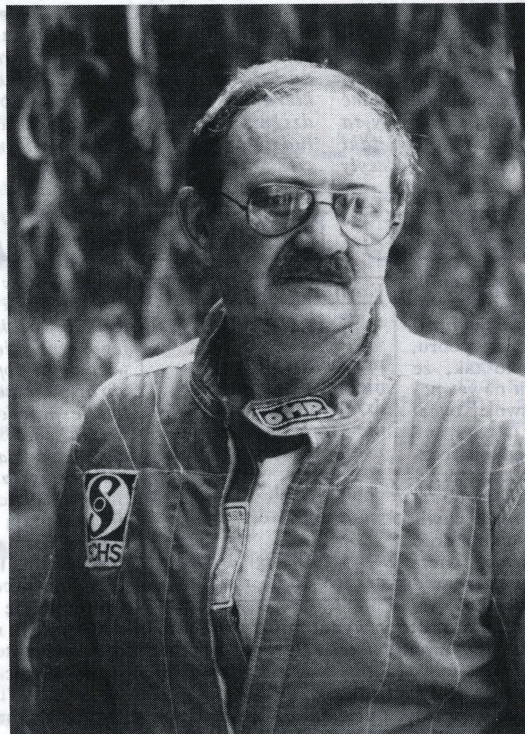
-- Od dwóch lat jestem etatowym pracownikiem tygodnika "Motor". Piszę stale felietony, dziele się z czytelnikami doświadczeniami kierowcy wyścigowego. Podoba mi się to. Idzie jakoś wyżyć.

-- To już Pańska ostatnia zmiana specjalizacji zawodowej?

-- Któż to wie. Całym moim życiem rządził przypadek. Niewykluczone, że jeszcze raz da on znać o sobie. Jest przecież tak wiele różnych, ciekawych profesji...

-- Dziękuję Panu za rozmowę, życząc "szerekiej drogi" i przychylności "oceniaczy" interpretowanych przez Pana utworów.

Daniel Weimer  
fot. Jerzy Cebula





fol. Daniel Janiszyn

**Kamionka Wielka.** Na czasach w Kamionce przebywa 21 - osobowa grupa dzieci ze Lwowa. Mieszkają w domu parafialnym u księdza Trytka. Iście rodzinną atmosferę stwarza dzieciom, od kilku już lat, Bożena Jawor. W "cywilu" wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Nowym Sączu. Lwowianie zwiedzili Sądęcczyznę, byli w Zakopanem, Krakowie.

**Nowy Sącz.** Po latach dyskusji o oczyszczalni ścieków, jej budowa nabiera realnych kształtów. Geodeci wytyczyli granice czterohektarowej inwestycji. Na plac budowy wchodzi wykonawcy. Jest to szwedzka firma "Purac". Pieniądze

na budowę są m. in z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. W tym roku - 5 mld zł. W następnych latach kwoty te będą wyższe.

## Krótko

**Męcina.** Ponad miesiąc trwały "docieranie" technologiczne oczyszczalni ścieków. Blisko 400 gospodarstw będzie już mogło korzystać z wodociągów i kanalizacji. Być może w męcińskim Smolniku znów pojawią się pstrągi, gdyż zdaniem wyko-

nawców, ścieki po oczyszczeniu nie będą zatrzuwać wód potoku.

**Nowy Sącz.** Wbrew wcześniejszym ustaleniom dotyczącym przeprowadzki szkoły muzycznej do przedszkola przy ul. Podhalańskiej, budynek ten nie jest wciąż przystosowany do tych celów. Dzięki łaskawości Józefa Pietrzaka, dyrektora Izby Skarbowej, szkoła może jeszcze zajmować pomieszczenia sprzedane Izbie. Nikt nie wie, jak to długo potrwa. Jak się dowiadujemy, mimo zbliżającego się roku szkolnego, szkoła muzyczna nie przeprowadziła do tej pory naboru nowych uczniów. Czyżby znowu finanse zaciążyły nad nauką muzyki? (wid)

# SYBERIADA

(ciąg dalszy ze str. 4)

bydło, jechaliśmy ponad dwa tygodnie, ciągle na Wschód.

Jako chłopca, zainteresowała mnie Wołga i miasto Ufa, słynne z samowarów, góry Uralu. Z geografii wiedziałem, że to świat inny od Europy, inni ludzie, inna architektura. I to była prawda. Przejeżdżając przez Ural, zauważyłem na jednej z wysokich gór napis "AZJA".

Pewnego ranka, o świcie, transport zatrzymał się i usłyszeliśmy głośne nawoływania konwojentów: -- Wsiadać! Wyładowywać się!

To, co zobaczyłem, przeraziło mnie. Wkoło pustka, stepowa równina. Oznajmiono nam, że to jest Kazachstan, Kustanskaja Oblast', Pięszkowsjij Rejon. Podjechały ciężarówki. Załadowano nas na nie i wywożono w różnych kierunkach w step, porośnięty wysoką trawą. Droga wiodła okolicą pozbawioną drzew, bogatą w stepową trawę i krzewy piołunu, o specyficznym zapachu. Po kilku kilometrach pokazały się jakieś lepianki, ledwo z ziemi wyrosłe. Były to zabudowania typowe dla tamtych terenów.

Wreszcie po 30 kilometrach ciężarówka zatrzymała się przed parterowym, murowanym budynkiem, stojącym wśród licznych lepianek. To była szkoła. Widok okropny, smutny i bolesny. W dwóch salach szkolnych umieszczono nas pod ścianami. Po chwili zeszli się mieszkańcy kołchozu i każdy z nich wybierał do swojej lepianki jedną polską rodzinę.

Znaczną część miejscowej ludności stanowili Kirgizi, skośnocy, stepowi tubylcy. Ja, moja matka i ciotka, nie wyglądaliśmy chyba najlepiej, gdyż dopiero pod sam wieczór, jakaś starszuszka zabrała nas do swojej lepianki, położonej na końcu kołchozu.

Wnętrze takiej lepianki przeważnie składało się z dwóch małych izb, z glinianą podłogą i małych, niekształtnych okien. Umieszczono nas w kącie drugiej izby, na legowisku, z małą ilością stepowego siana. W drugim kącie stała "piczka" - gliniany piec, z płaskim "tarasem" na legowisko. Leżał ktoś na nim, kaszlał i pluł. Okazało się, że jest chory na płuca. Trzeba było szukać innej lepianki.

Miejscowa ludność przyjęła nas początkowo dość wrogo. Propaganda sowiecka głosiła, że przywiezieni Polacy są wrogami ustroju socjalistycznego i wrogami Kraju Rad.

Pozostawiono nas samym sobie. Sami musieliśmy myśleć o wyżywieniu i ubraniu. Sytuacja była (ciąg dalszy na str. 6)

# SYBERIADA

(ciąg dalszy ze str. 5)  
beznadziejna. Pozostała nam, Polakom, jedynie głęboka wiara w Boga i zachowanie prawdziwego patriotyzmu. Dla wielu okazało się to zbawienne.

Na samym początku, władze kołchozu pozwoliły polskim dzieciom na uczęszczanie do szkoły. Jednak po dwóch tygodniach kołchozowy "brygadier" - ten od pracy w stepie - przyjechał do szkoły i zabrał nas wszystkich do pracy. Koniec z nauką. Od tego dnia, aż do samego końca naszego tam pobytu, była praca i tylko praca. Od rana do wieczora, w polu i w stepie, tylko z jednym posiłkiem w porze obiadowej. Była to przeważnie zupa - barszcz rosyjski lub zupa z kaszą oraz 250 gramów chleba. Czasem przyłożono w pole "kisie mleko". Poza tym - trzeba było radzić sobie samemu.

Bywało różnie. Najgorzej, gdy przyszła zima. W Kazachstanie panował klimat kontynentalny. Krótkie, upalne lato i długa, bardzo ostra zima. Przychodziła dość wcześnie, już czasem w połowie września, z obfitymi opadami śniegu i silnym wiatrem. Dochodziło do tego, że lepianki były całkowicie zaspane śniegiem, tylko gdzieniegdzie sterczały kominny. Trzeba było "wykopywać się", aby móc wyjść po wodę lub opał. W zimie często żyło się w głodzie i chłodzie. Zimowych ubrań nie było gdzie kupić i za co. W kołchozie był mały sklepik, przeważnie z naftą, solą, rzadko z cukrem. Wszystkich innych zakupów dokonywało się na zasadzie wymiany z przyjeżdżającymi w tym celu Kirgizami. Jedynie oni mogli posiadać konia z uprzężą i wóz.

Najgorsza dla Polaków w południowej części Syberii, w której leżał Kazachstan, była pierwsza zima, ta z 1940 roku. Nikt nie był na nią przygotowany, nawet nie wiedział, co to znaczy "syberyjska zima". A trwała ona do połowy marca. Wielu Polaków nie wytrzymało. Następane zimy już nas tak nie zaskakiwały. Zdobyliśmy umiejętność robienia zapasów, przede wszystkim opału, tak zwanego kiziaku (łajno krowie, wysuszone na słońcu). Stanowił on jedyny środek, pozwalający na ugotowanie raz dziennie "polewajkę" z tartych ziemniaków i tężki maki oraz zapewnienie minimum ciepła.

Jednak najgorszy dla Polaków w Kazachstanie był początkowy okres wojny radziecko - niemieckiej. Wszystkich mężczyzn z kazachstańskich stepów powołano na front. Zostały tylko kobiety oraz my, wymęczeni głodem, chłodem, pracą - i musielśmy ich zastąpić.

(ciąg dalszy na str. 7)

Prasa polska aż huczy o domniemanym dopingowaniu się trzech srebrnych medalistów olimpijskich w piłce nożnej. Jednym z tych, którzy mieli zażywać niedozwolony środek - testosteron - jest pochodzący z Nowego Sącza, wychowanek WCKŚ Dunajec - **Piotr Świerczewski**. Ponieważ Piotrek występuje aktualnie we Francji i jest nieuchwytny dla dziennikarzy, stosując zasadę "audiatur et altera pars", oddajemy głos jego ojcu, panu Mirosławowi.

## Mirosław Świerczewski: MÓJ SYN NIE KOKSOWAŁ SIĘ!

- Z całą stanowczością, biorąc pełną odpowiedzialność za słowa, oświadczam: **Piotrek nigdy nie "szprycował" się. Mówię to nie tylko jako ojciec, ale również jako człowiek, który od początku kierował karierą sportową syna i kontrolował każdy jego sportowy krok.**

- Ujawnione niedawno dokumenty zdają się świadczyć o czymś innym...

- **Jakie dokumenty? To nie są żadne dowody. Przecież powtórne badania wykazały niezbicie, że Piotrek i jego dwaj koledzy byli czysti.**

- "Tempo" drukuje fragmenty książki byłego senatora, Tadeusza Jagodzińskiego, pt. "Cwaniaczku, nie podstakuj - afery i skandale polskiego futbolu". Tytuł publikacji jest wielce wymowny. W ostatnim odcinku autor twierdzi, że brutalność Piotrka, która zaowocowała czerwona kartką, otrzymaną w pucharowym meczu z Galatasaray Istambu, wywołana została przez środki dopingujące.

- **Bzdura! Poważnie zastanawiam się, czy nie zaskarżyć pana Jagodzińskiego do sądu. Jego "rewelacje" nie są oparte o fakty. Dysponuję zapisem magnetowidowym z tego meczu, który w każdej chwili mogę udostępnić. Wynika z tego niezbicie, że wyzuczenie Piotrka z boiska było czystą złośliwością stronniczego arbitra z Walii. Zresztą tak to**

wówczas zinterpretowała polska prasa. Ale niektórzy panowie redaktorzy mają pamięć wybiórczą, koniunkturalną. Na marginesie dodam, że z Turcji Piotrek wrócił z trzema dziurami po karkach w nodze. To "pamiętka" po czułościach rywali. Owszem, mój syn był zawsze zawodnikiem impulsywnym, zadziornym, żadnemu przeciwnikowi nie zrobił jednak krzywdy. Taki już po prostu ma "góralski" charakter. Widać spodobał się on francuskim działaczom, skoro zdecydowali się podpisać z nim trzyletni kontrakt.

- Właśnie, jego nowy klub, Saint Etienne, przegrał swe pierwsze ligowe spotkanie...

- **Ale Piotrek grał znakomicie i został najwyżej oceniony przez francuską prasę.**

- **Jakie warunki stworzył synowi pracodawca?**

- **Takie, o jakich w Polsce mógł tylko marzyć przed zaśnięciem. Mieszka z rodziną w willi o powierzchni 400 m<sup>2</sup>, z basenem, kortami i ogrodem, jeździ najnowszym modelem "audi", ma zapewnionego bezpłatnego korepetytora do języka francuskiego. A pieniądze? O nich dzentelmeni nie rozmawiają... Dodam, że Francuzi ani przez moment nie brali poważnie domysłów na temat "koksowania" się Piotrka. W przeciwnym razie nigdy by go nie zaangażowali do klubu, w którym karierę zaczynał sam Michel Platini.**

# RUSKI TARG

Zrobiło się wakacyjnie i ogórkowo. W centrum naszego szacownego grodu tłumów jakby mniej. Miejscowe za-wyistnym okiem spoglądają na letników. Kolorowe witryny sklepów zachęcają do uszczuplenia zawartości portfeli. Ale coś w sklepach musi być odpychającego, skoro sądeczanie, mrucząc pod nosem, spieszą na ul. Krańcową, gdzie można sprzedać, kupić, potargować... Mowa, oczywiście, o "ruskim placu".

Chwali się gospodarzom, że wysuwały z ubogiej kasy fundusze na odnowienie sfatygowanych stołów i publicznej toalety. Parę wywrotek grysu wystarczyło, by w słotne dni nie tonąć w błocie.

Vis a vis nowych, zadaszonych stołów stoi kilkadziesiąt obskurnych bud, które swoim wyglądem odstraszały nabywców. Ludziska zlustrują "Tajlandię" i spieszą na główny plac, gdzie świątek, piątek ruch jak w ulu.

W zgiełku różnojęzycznych okrzyków handelek idzie na całego. Trzeba zrzęcnosći, by przecisnąć się wśród tłumu płynącego między stolami.

Ludziska z zainteresowaniem oglądają, wszelkie ustrojstwa przywiożone zza wschodniej granicy. Jest tego mnogo i można potargowatsa. Na

stolach leżą pospołu śrubki, nakrętki, kleje, piły, młotki, z koszulami, sakarpetkami, konserwami, damską bielizną, śpioszki, zabawkami. Żadne miejsce się nie zmarnuje. Na wysmarowanych drogą czemodanach można położyć rowerki, hulajnogi, kryształowe zrandole. A gdzie tylko kawałek placu wciśnie się garnki z obrazkami i sztucznymi kwiatkami.

Kupowanie u' biznesmenów ze Wschodu to sama przyjemność. Trzeba cierpliwości, dyplomacji, wygadania i uporu, a już po dziesięciu minutach towar taniej o połowę i słyszymy upragnione "nu dawaj"... Dzięki przyby-szom ze Wschodu można odwieźć sobie, nieco zatartą w pamięci, mapę geograficzną byłego Sowieckowo So-juza. Wycieczki handlowców docierają do nas z Ukrainy, Moldawii, Rosji, Białorusi.

Coraz częściej na wyłożonych towarach można dostrzec ogłoszenia: "szukam pracy", "szukam mieszkania", co świadczy, że współpraca społeczno-gospodarcza między zainteresowanymi stronami układa się lepiej niż na wysokich szczeblach rządowych. Polska dla przybyszów zza Buga jest "Eldoradem"...

Po "ruskiej części" sądeczanin skieruje się do bardziej ekskluzywnego miejsca. Tu prym wiodą Wietnamczy-cy. Na składanych łózkach leży starannie pokładana bielizna. Fason - spod jednej igły.

Niekiedy na placu robi się zamieszanie, ścisk i tłok. To znaczy, że pojawiła się grupa folklorystyczno - hazardowa. Głośna, krzykliwa. Zadanie ma proste: dolapać naiwnego klienta i opucować go do spodu z pieniędzy. Ktoś musi wygrać. Wiadomo kto musi przegrać. Biednie wyglądający kolejarz po pierwszych sukcesach stracił blisko 3 mln zł. Nie pomógł zaklaniania, próśby i groźby. Nie odzyskał nic.

Handel handlem, ale kiedy głód ściśnie żołądek, a język wyschnie na wiór, spieszymy do kuchni prowadzeni za-pachem podpalanej kiełbasy i wilgotnego drewna. Metalowe pudło - piec - grill - budzi odrzęt, ale jak mus, to mus. Pulchny pan w fartuchu nie pierwszej czystości wie, że interes będzie się kręcił, bo jak człek głodny, to zje konia z kopytami.

"Ruski targ" budzi się do życia wcześniej: o czwartej rano, zasypia późno, ledwie na kilka godzin. Stał się barwnym elementem krajobrazu miasta, gdzie nie tylko kupić i sprzedać można, ale też podyskutować z Saszą lub Wanią o upadłej komunie i w ogóle wiele dowiedzieć się o życiu.

Iga Michalec

Już od dawna problemy kulturalne naszego miasta nie wywoływały takiej fali emocji, jak pomysł Krzysztofa Kuliś, dyrektora BWA, dotyczący zerwania umowy najmu lokalu, w którym mieści się "Mała Galeria" BWA, przy ul. Jagiellońskiej.

Za jednym zamachem, dyrektor Kuliś chciał upiec kilka pieczęci. Jednym z podstawowych motywów decyzji miały być oszczędności związane z likwidacją etatu pani Alicji Hebdy - kierowniczką "Małej Galerii". Okazuje się jednak, że te oszczędności (w wysokości 30 mln zł do końca roku) byłyby pozorne, gdyż dyrektor Kuliś, chciał przenieść ten etat z sądeckiego, do gorlickiego BWA. Po drugie, w zamiśle była likwidacja bezpłatnych lekcji plastyki, prowadzonych przez sądeckich artystów dla młodzieży - właśnie w "Małej Galerii". Idąc z duchem czasu (jak kapitalizm, to kapitalizm) poinformował, że lekcji takich udziela w swojej pracowni pani Magda Słuzar - Skowronek. Co więcej, sam Krzysztof Kuliś podjąłby się dydaktyki plastycznej (oczywiście odpłatnie) w salonie wystawowym "Pod Jagiełłą".

No i wreszcie ostatnia pieczęć, to pozbycie się z "Małej Galerii" pyskatego Andrzeja Szarka, nota bene wiceprezesa nowosądeckiego oddziału Związku Polskich Artystów Pla-

Adam Myjak, Jan Kucz, Adam Brincken i wielu, wielu innych. Nie wspominając o artystach ze Sącza i okolic.

Pan Ludwik Kosał, 76 - letni mąż artystki, nie jest zadowolony z pomysłu dyrektora Kuliśa. -- *Jestem już starym człowiekiem -- powiedział nam -- i nie lubię zmian. Sam maluję i z sąsiedztwa artystów jestem bardzo zadowolony. Zamysł pana Kuliśa mocno mnie zmartwił.*

Pismo adresowane do Urzędu Wojewódzkiego, przestane zostało również do władz miasta. Decyzja dyr. Kuliśa również prezydentowi miasta, Jerzemu Gwiżdżowi, wydała się bardzo dziwna.

-- *Pomysł likwidacji placówki kulturalnej, prowadzącej tak interesującą działalność -- mówi Jerzy Gwiżdż -- zwłaszcza przed mającymi nastąpić zmianami administracyjnymi w kraju, jest - delikatnie mówiąc - chybiony. Nie stać naszego miasta na taką stratę. Ponadto dziwi mnie, że ambicje personalne i profesjonalne niektórych twórców, zbytecznie przenoszone są na forum publiczne, angażując do tego urzędników administracyjnych.*

Od słowa, do czynu. Prezydent Gwiżdż na spotkaniu zainteresowanych stron, podjął wstępną decyzję, że za zgodą Rady Miejskiej, miasto zamierza przejąć "Małą Galerię" pod swoją kuratelę od 1 stycznia przyszłego roku.

## SYBERIADA

(dokończenie ze str. 6)

Warunki pracy były coraz uciążliwsze. Powstał tzw. "drugi front", żywnościowo - zbrojeniowy. Wszystkie produkty rolne, bydło i całe zasoby kołchozów były bezceremonialnie zabierane na potrzeby armii. Brakowało dosłownie wszystkiego. Trudno jest o tym zapomnieć...

Dłatego my, Sybiryacy, staraliśmy się przywołać tamte lata, tamte chwile, naprawdę bolesne i raniące nas jeszcze dzisiaj - ale bez nienawiści i żalu. Zapomnieć jednak nie wolno. Tam, w Kazachstanie, prócz głodu, niewoli i niedzy, gnębiła nas wielka tęsknota za krajem. A syberyjskie ziemie oddalone były od Polski o ponad 5000 kilometrów...

Po tych koszmarnych latach, w październiku 1944 r. przyszła wiadomość z Rejonu, że wracamy do Polski. I znowu, w podobny sposób, transportem towarowym, ożywieni wolnością, jechaliśmy. Tym razem na zachód. Wracaliśmy długo. Wreszcie dotarliśmy do Kijowa, pozwolono nam wyjść do miasta. Wtedy dowiedzieliśmy się, że tak naprawdę, nie wracamy do Polski, ale na Białoruś, znowu do kołchozów i sowchozów, do pracy. Polska bowiem, według władzy radzieckiej, istniała w nowych granicach, a oswobodzone ziemie, po San (Lwów, Stanisławów, Stryj, Tarnopol), Sowieci uważali za swoje.

Zapanowała panika. Nasz wagon urządził, aby przekupił konwojenta, by podczepił nas do pociągu jadącego do Stanisławowa. Nie pamiętam do dziś, czym go zdołano "przekonać", ale tak się stało. Po kilku dniach, nad ranem, dotarliśmy do Stanisławowa. Musieliśmy z wagonu wychodzić pojedynczo, w pewnych odstępach czasu, aby nie zauważono, że Polacy powrócili z Syberii.

Wyglądaliśmy upiornie. Wygłodzeni, poobdzierani, w łachmanach, zawszeni. W Stanisławowie przygarnęli nas znajomi, to znaczy moją matkę, ciotkę i mnie, ale pod warunkiem, że wszyscy to, co mamy na sobie - spala. Nie było wyboru i w ten sposób pozbyłem się syberyjskiej odzieży, choć tak chciałem zachować ją na pamiątkę.

W Stanisławowie przebywaliśmy cztery miesiące, bez żadnych dokumentów, po kryjomu. Ale się udało, choć żyć bez zameldowania było bardzo trudno. Wreszcie w połowie kwietnia 1945 roku, pierwszym transportem (też towarowym) i z przygodami, powrociliśmy do Nowego Sącza, rodzinnego miasta mojej matki.

## LIKWIDACJA - sposób na sztukę?

styków. Bo tak się dziwnie złożyło, że w owym Związku, Szarek jest przełożonym Kuliśa.

W piśmie do Janusza Patera, dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego, dyrektor BWA oczywiście nie napisał, że "Małą Galerię" zamierza zlikwidować. Napisał ni mniej, ni więcej, że rozwiązuje umowę z prywatnymi właścicielami, BWA przestaje więc zarządzać administracyjnie lokalem i taskawie przekazuje go we władanie ZPAP sugerując, że spadkobiercy Jadwigi Marchalko - Kosał wynajmą ten lokal związkowi za symboliczną złotówkę.

Cóż za tupet! Przecież pan Kuliś doskonale sobie zdaje sprawę ze stanu finansów oddziału ZPAP i wie, że związku nie będzie stać na comiesięczne wydatki w wysokości 10 mln zł, a tyle one obecnie wynoszą. "Mała Galeria" praktycznie musiałaby ulec likwidacji!

Artyści dostali przyzwolenie od nieżyjącej już sądeckiej plastyczki, Jadwigi Marchalko - Kosał, na wykorzystanie lokalu przy ul. Jagiellońskiej, na siedzibę ZPAP. Oprócz działalności związkowej, młodzi twórcy rozwinięli działalność wystawienniczą i dydaktyczną. Przez "Galerię" przewinęli się artyści tej miary, jak robiący znakomitą karierę w Europie Jerzy Jędrzyński z Zakopanego, profesorowie:

Janusz Pater, dyrektor wydziału UW twierdzi, że merytorycznie i formalnie, Krzysztof Kuliś ma rację. Kasa na kulturę wojewódzką jest uboga i konieczne są oszczędności w tym zakresie. Jednocześnie zapewnił artystów, że do końca roku pieniądze na utrzymanie galerii muszą się znaleźć. W budżecie wojewódzkim nastąpią pewne finansowe "przetasowania". Przy okazji Janusz Pater nie omieszczał wytknąć Andrzejowi Szarkowi nastawiony sposób bycia.

Dyrektor Kuliś, indagowany przez nas w tej sprawie powiedział, że spór personalny nie ma tutaj wiele do rzeczy. BWA ma kłopoty finansowe i poszukiwanie oszczędności jest wręcz życiową koniecznością. Tym razem trafiło to w "Małą Galerię". W następnej kolejności tyczyć to będzie innych salonów wystawowych. -- *Sytuacja finansowa BWA jest w skali całego województwa bardzo trudna - dodał Krzysztof Kuliś.*

Spór rozgorzały na tle "Kosałowski" znalazł częściowo swój finał. Jak wspominałem, do końca roku Urząd Wojewódzki - popisał BWA - utrzyma ją "przy życiu". W przyszłym roku jej status ma ulec zmianie - zostanie ona miejskim salonem wystawowym. Będzie również czas na uregulowanie wszelkich prawnych i hipotecznych spraw ze spadkobiercami Jadwigi Marchalko - Kosał.

Jerzy Widel

## KOCHAM SĄCZ

"Głos Sądecki" rozmawia ze znanym dziennikarzem, pisarzem i krytykiem muzycznym Olgierdem Jędrzejczykiem.

-- Ty, zatwardziały "krakus", garniesz się do Nowego Sącza, jak pszczoła do miodu. Nie za wiele Cię tutaj?

-- Nie żartuj. Nowy Sącz to mój drugi dom i żadną siłą mnie stąd nie przepędzicie. Organizujecie serię wspaniałych, idealnie przygotowanych festiwali muzycznych, z bardzo atrakcyjnym programem. W zasadzie, co tydzień mieszkaniec Nowego Sącza może wybrać sobie imprezę muzyczną. Festiwal Muzyki Dawnej, Dni Muzyki Wokalnej im. Ady Sari, "Echo Trombity", "Święto Dzieci Gór" - to tylko te najważniejsze.

-- Czyżby Sądeczanie byli aż tak muzycalni?

-- Nie przestuchiwałem wszystkich mieszkańców tego miasta, ale wystarczy mi wspomnieć jedno tylko nazwisko: Antoni Malczak, dyrektor WOK. Daje codziennie dowód sprawności organizacyjnej, nie załamuje rąk.

-- Nowy Sącz to nie tylko kultura...

-- *Wiem, to również turystyka, bo wielkiego przemysłu tu nie ma. Ale kultura najgłębiej leży mi na sercu. Hlekróż wchodzę na czysciutką Jagiellońską, oglądam zaproszenia na coraz to nowe imprezy. Towarzyszą im foldery reklamowe, wydane na prawdziwie europejskim standardzie. Nie ma co gadać, pokaż mi inne 80 - tyścinne miasto z takimi ambicjami kulturalnymi, które są realizowane...*

-- Nie przemawia przez Ciebie kurtuazja?

-- Kocham Nowy Sącz i kochać nigdy nie przestanę. Ma wspaniałą historię, tradycje naukowe. Przecież mury I Gimnazjum im. Jana Długosza opuściło tylu znakomych ludzi: profesorów wyższych uczelni, że wymienię tylko Zenona Klemensiewicza, artystów, publicystów (ukłony dla Leszka Mazana), lekarzy, prawników.

-- Dość tych komplementów. Twą ostatnią pasją jest pisanie książek. Wzrósł dorobek?

-- *Wydałem dotąd trzy pozycje: "Niech Kraków zawsze Kraków znać", "Kraźownik Wielopole" i "Kartki z hejnałem". W druku znajduje się wybór beletrystyczny pt. "Starosądeckie małe prozy muzyczne", a także "Opowiadania kresowe". Niedawno byłem na Białorusi, w miejscu, gdzie się urodziłem, w miasteczku Stonim. I tam, wyobraź sobie, w kościele siostr niepokalanek, spotkałem trzy zakonnice, wydobywające się z nowosądeckiego Białego Klasztoru. Uczą tam dzieci polskiego pochodzenia: rodzimego obyczajem. Słowem, wykonują nieprawdopodobną robotę. Zarówno dla siostr, jak i dla mnie, spotkanie to było niezapomnianym wspomnieniem. Przecież wstrząs stonimsko - sądecki.*

-- Skoro nie możemy odbiec od tematu nowosądeckiego, dziękuję za wywiad. Porozmawiamy, kiedy trochę ochłoniesz od naszego miasta.

-- W życiu!

Daniel Weimer

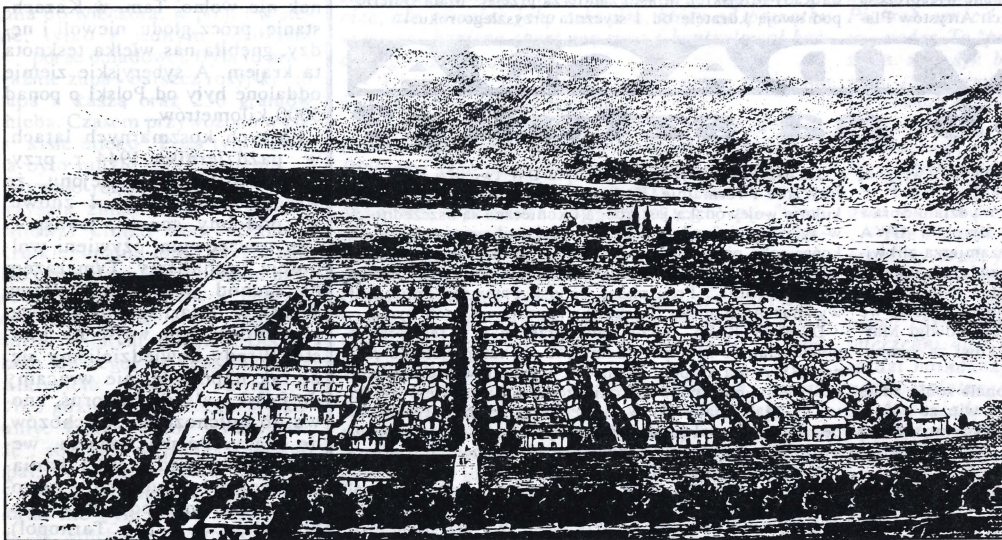
## Stare widoki

Jako pamiątka narodowego i społecznego ucisku, stosowanego wobec Polaków przez austriackiego zaborcę, pozostała w Nowym Sączu **Stara Kolonia**. Było to wzorcowe osiedle robotnicze, składające się z ponad 100 domów mieszkalnych (w większości jednorodzinnych), otoczonych ogródkami, kościoła, dwóch szkół

i Domu Robotniczego. Wzniesiono ją w latach 1890 - 1893 jako mieszkalno - socjalną bazę istniejących od 1876 roku warsztatów kolejowych. Na rycinie z końca XIX wieku, wykonanej przez R. Jęczmieniowskiego, widzi-

my Starą Kolonię, jeszcze nie w pełni ukończoną (brak np. kościoła). Dodajmy, że ok. 1970 roku zamierzano ją zburzyć, być może jako świadectwo kapitalistycznego ucisku człowieka przez człowieka. Na szczęście rozsądek zwyciężył i obecnie Stara Kolonia w całości znajduje się pod opieką konserwatora zabytków. (jz)

## Nowego Sącza



W towarzystwie mego szwagra Benedykta udałam się na cmentarz Rakowicki, na grób nieboszczki Zuzanny. Wypłynęło to z mojej wewnętrznej potrzeby, chociaż mama także wyrażała ciche zyczenie zapalenia świeczki Zuzannie. Siostra spoczywa w oazie kwiatów i zieleni. Na mogile stoi artystycznie wykonany nagrobek z granitu. Rozmawialiśmy z Benedyktem o zmarłej,

trudnienia dla młodych panien bez wykształcenia w małych miasteczkach. Bratowa zmartwiła mnie stwierdzeniem o podobnych kłopotach w Krakowie. Pozostaje jedynie rzemiosło, co jednak na prowincji nie zdaje egzaminu. W Krakowie czy Lwowie jest bardziej przydatne. Znana mi pani Kazimiera Bujwidowa, głośna społeczniczka, publicystka i filantropka, wysłuchiła

pochwał. Pani Fryderyka Grottowa okazała się żywą, bystrą i energiczną osobą pomimo przekroczonej sześćdziesiątki. Ubrana skromnie miała w twarzy coś ujmującego i życzliwego. Zwróciłam uwagę na jej miły uśmiech. Usiadłyśmy w zaciszu buduaru pani domu i zagłębiłyśmy się w rozmowie. Pani Grottowa przyśłość wychowania przedszkolnego widzi w freblówkach i uważa, że powinny się one rozpowszechnić wśród klasy średniej i niższej. Udzieliła mi paru wskazówek, przyrzekła ofiarować sporządzone przez siebie notatki i gorąco agitowała za stworzeniem freblówek w Nowym Sączu. Wiedziałam, że ani Dominika, ani panna Rita nie mogą uczęszczać na kursy freblowskie, niemniej sama idea spodobała mi się i zaczęłam rozmyślać nad jej zmodyfikowaniem na naszym terenie. Kto wie czy to nie chwyci? Pani Grottowa opowiadała mi, jak w młodości została wytypowana do Tyrolu na kurs freblowski i po złożeniu egzaminów została kierowniczką ogródka freblowskiego we Lwowie. Odtąd całkowicie poświęciła się popularyzacji freblizmu i spod jej pieczy wyszło wiele uczennic, które jako freblanki znajdowały pracę na wsiach w charakterze nauczycielek ludowych lub w domach prywatnych. I jeszcze jedną sprawę usiłowałam zalać w Krakowie. Dotyczy-

## Aeroklub zaprasza do samolotów

Aeroklub Podhalański w Nowym Sączu organizuje festyn lotniczy 22 bm. w niedzielę, na lotnisku w Lososinie Dolnej. Początek, godz. 10. W programie: pokazy lotnicze modeli latających, motolotni, akrobacje szybowcowe i samolotowe. Strażacy zapowiadają pokaz swoich umiejętności. Można też będzie przelecieć się nad Sądecczyną "wilgą" czy "antkiem". (saw)

## "EWA" ZAPRASZA

Ognisko TKKF "Ewa" w Nowym Sączu prowadzi zajęcia dla młodzieży szkolnej na camping OZGT nad Kamienicą (ul. Jamnicka 2). Pani **Ewa Rużajska-Fryś** zaprasza wszystkich chętnych we wtorki i czwartki w godz. 17 - 19. Młodzież gra w piłkę siatkową, małe dzieci uczestniczą w rekreacyjnych festynach. Z cudzoziemcami, biwakującymi na campingu, mecze siatkarskie rozgrywają "dorosli". Wielką zasługą "szefowej" campingu, **Janiny Gąsiorowskiej**, jest zapewnienie obywatelom naszego miasta czynnego wypoczynku. Koszty akcji wakacyjnej ogniska "Ewa" pokrywa Urząd Miasta Nowego Sącza. (dan)

ła ona prośby pana Damazego o uzyskanie informacji o panu Augustynie. Nie miałam też czasu na osobisty kontakt z panią doktor Adą Markową, lekarką w szpitalu św. Łazarza, żoną pana Zygmunta Marka, znaną socjalistką. Pani Bujwidowa znajdująca dobrze pp. Marków w najbliższym czasie poruszy kwestię odszukania pana Augusta. Czas w Krakowie upłynął w wielokrotnym tempie, bowiem czułam i działałam jakby za kilka osób. Wątki rodzinne, towarzyskie, zawodowe, społeczne i patriotyczne przeplatały się i mieszały ze sobą. Nieraz wracałam tak zmęczona i oszołomiona wrażeniami, że zasypiałam na fotelu. Córka zatrzymywała mnie, lecz musiałam wracać, bo przede mną jeszcze wyjazd do majątku pana Kaliksta w celu uzupełnienia księgozbioru.

W Nowym Sączu uderzyła mnie cisza i zastój, jaki odczuwa każdy po powrocie z większego miasta. Ruch na ulicy Jagiellońskiej wydaje mi się śmieszny w porównaniu z krakowskim Ryńkiem i Floriańską. A ulica Długosza, to po prostu zaciśnięcie. Cóż dopiero inne, mniejsze, sennie uliczki. Mimo to cieszę się, że jestem znów na starych szlankach, na ziemi moich przodków, gdzie każdy krzyż i kapliczka przy drodze świadczy o wierze i miłości do Ojczyzny galicyjskiego narodu i jest widocznym znakiem łańcucha pokoleń. (c. d. n.)

### GABRIELA DANIELEWICZ

## PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

którą pamiętałam jako podlotka i nie dane mi było widzieć jej w rozkwicie urody i wdzięku. Benedykt wspominał młodzieńko zgasiłą żonę z entuzjazmem zaprawionym gorzycą. Do dziś całkowicie nie pogodził się z jej zgonem. Szwagier zyskał już poprzednio moją sympatię i dlatego godziny spędzone z nim zaliczam do przyjemnych wydarzeń. Pobyt na cmentarzu zakończył się rodzinną kolacją u Antosiów. Rozmawiałam z Adelą i Antosiem na intrygujący mnie temat znalezienia za-

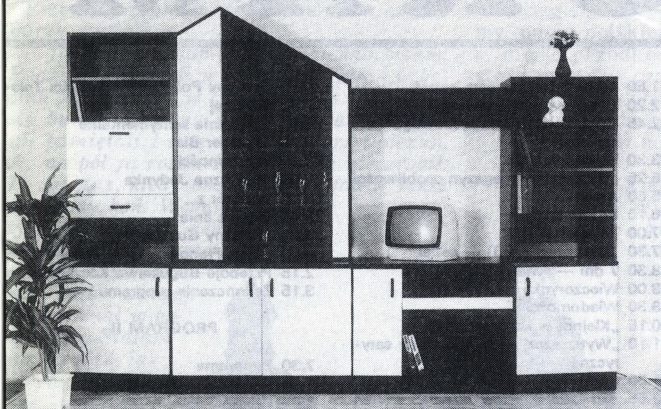
mnie uważnie i obiecała skontaktowanie z panią Fryderyką Grottową, propagatorką freblizmu w Galicji. Dotrzymała słowa. Nieco zmieszana szłam do pani Bujwidowej na herbatkę "emancypantek", na której miała nastąpić prezentacja. Pani Bujwidowa okazywała zainteresowanie moją działalnością pedagogiczną i przedstawiła mnie zebranym paniom w superlatywach. Trochę mnie to zbiło z tonu, gdyż cechuje mnie krytyczny stosunek do swych poczynani i nie przywykłam do





**SALON  
MEBLOWY**

Nowy Sącz, ul. Zielona 49  
tel. 226-42, 235-20  
216-15, 207-21  
fax 254-32



**oferuje**

- \* zestawy pokojowe
- \* zestawy młodzieżowe
- \* sypialnie
- \* duży wybór mebli kuchennych i innych elementów wyposażenia mieszkań

**PROWADZIMY SPRZEDAŻ** ➔ **DETALICZNA RATALNA**

**ZAPRASZAMY**

W GODZINACH 8 - 17, W SOBOTY 8 - 13

**PPH "PREFABET" Sp. z o.o.**

Bielsko-Biała, ul. Żywiecka 118, tel. 418-31 do 3, tlix 035288

**Najtańsze atestowane bloczki i płytki z betonu komórkowego, który jest o 40 % lżejszy od ciężaru wody, a wytrzymałość jego pozwala na wznoszenie budynków o trzech kondygnacjach**

**Bloczek podstawowy o wymiarach 24 x 24 x 49 cm zasięga 16 cegieł lub 3 pustaki Max i kosztuje tylko 11.000 zł**

**W sprzedaży posiadamy:**

bloczki	24 x 24 x 49	11.000,-
bloczki	10 x 24 x 49	9.000,-
płytki	12 x 24 x 49	6.000,-
płytki	6 x 24 x 49	3.500,-

**oraz na zamówienia z 3-dniowym terminem realizacji:**

bloczki	36 x 24 x 49	17.000,-
bloczki	30 x 24 x 49	14.500,-
bloczki	30 x 24 x 24	7.000,-
płytki	8 x 24 x 49	4.000,-
płytki	8 x 24 x 42	3.200,-
płytki	8 x 24 x 30	2.300,-
płytki	8 x 24 x 18	1.400,-
płytki	6 x 12 x 24	700,-

**Załadunek w cenie wyrobu.**

**Sprzedaż prowadzimy również w soboty.**

**GŁOS SADECKI**

33-300 Nowy Sącz  
ul. Narutowicza 6  
tel. (0-18) 204-49  
fax 204-78

Redaguje - zespół.  
Redaktor naczelny - Sławomir Sikora.  
Biuro ogłoszeń: ul. Narutowicza 6, II p.  
WYDAWCA: Wydawnictwo "Jagiellonia" S.A.  
Kraków, ul. Wielopole 1.  
Prezes: Zbigniew Pełka, tel.(0-12) 22- 07-12  
Druk: Drukarnia Kolejowa, Kraków

**NIE TRZYMAJ PIENIĘDZY W SZAFIE!**  
Galicyjski Trust Kapitałowo - Inwestycyjny S.A.



Filia w Nowym Sączu  
przy ul. Jagiellońskiej 29  
tel./fax (0-18) 234-11

**proponuje Państwu:**

**FINANSOWANIE** z powierzonych przez osoby fizyczne i prawne środków kapitałowych, własnych oraz wspólnych przedsięwzięć gospodarczych,  
**PRZYJMOWANIE** do obrotu środków kapitałowych, od których wypłaca zysk według rocznej stopy procentowej:

- ⇒ za okres 3 miesięczny - 34
- ⇒ za okres 6 miesięczny - 44
- ⇒ za okres 9 miesięczny - 51
- ⇒ za okres 12 miesięczny - 58

**GTKI ZAPEWNIĄ PEŁNĄ DYSKRECJĘ I BEZPIECZEŃSTWO POWIERZONEGO KAPITAŁU.**

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 9<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>

**KBE - Panorama - Thermoplast - Okna PCV**

Dowolny kształt - odpowiedni kolor.

Również drzwi, parapety i inne nietypowe elementy.

**Przedstawiciel producenta**

na woj. nowosądeckie: Nowy Sącz, tel. 223 - 41

03-717 Warszawa, Kłopotowskiego 4/44, Kowalski  
- zamienię kawalerkę na Nowy Sącz, Rabkę, podobne.



**SKUTECZNIE!**

**Sąd wyborczo ekspresowy**

Zawodowy skład sędziowski Sądu Wojewódzkiego w Nowym Sączu rozpatrzył na początku miesiąca sprawę z wniosku Operacyjnego Sztabu Wyborczego KPN przeciwko Piotrowi Krukowi, rzecznikowi prasowemu Unii Pracy. Powodem spotkania przed Temidą była wypowiedź Piotra Kruka w "Gazecie Krakowskiej", a szczególnie ta część, w której zarzucił Konfederacji, iż jej członkowie zaklejali "bez pardonu świeże nekrologi". Konfederaci uważali, że jest element kampanii wyborczej. W związku z tym rozprawa odbyła się w ekspresowym terminie. Pozywający żądali sprostowania nieprawdowych ich zdaniem informacji na łamach gazet, przeprosin oraz nawiązki w wysokości 20 mln zł dla PDD oraz takiej samej kwoty na swoje konto wyborcze.

Sąd uznał, iż cytowane zdanie Piotra Kruka jest nieprawdziwe. Nakazał umieszczenie w gazetach sprostowania oraz orzekł nawiązkę w wysokości 5 mln zł na rzecz PDD.

Piotr Kruk złożył zażalenie na postanowienie nowosądeckiego sądu do Sądu Apelacyjnego w Krakowie. I tu rozprawa odbyła się w ekspresowym terminie 48 godzin od złożenia zażalenia. Sąd Apelacyjny oddalił je, czyli utrzymał w mocy postanowienie nowosądeckich sędziów.

(saw)



# PROGRAM

PIĄTEK — 20.08

PROGRAM I

12.00 Wiadomości  
12.10 Program dnia  
12.15 „On, ona, ono” — film  
14.00 — 15.15 Jedyńka na niepokodę  
14.00 Obok nas  
15.00 Stan ducha  
15.15 Kino wakacyjne  
16.05 Dla dzieci: „Kolorowe lato”  
16.50 Muzyczna Jedyńka  
17.00 Teleexpress  
17.20 Reportaż  
18.00 Randka w ciemno  
18.45 „Zulu Gula na wakacjach” — program satyryczny  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
19.55 „Dwóch na dwóch”  
20.15 „Złota szabla” (1/4) — serial  
22.05 „Raz się tylko żyje” — reportaż  
22.30 „Przystanek” — reportaż  
22.45 Wiadomości  
23.00 Muzyczna Jedyńka  
23.05 „Uciekinierzy” — film dok.  
23.40 Gorąca linia  
23.50 „Mary Higgins Clark Collection”  
1.20 Powrót bardów  
1.50 „Szpital” — serial obcyz. prod. hol.  
2.45 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama  
7.35 Wakacje w Dwójce  
8.05 Program lokalny  
8.35 Wakacje w Dwójce  
8.45 „Batman”  
9.10 Z cyklu: „Flip i Flap”  
9.35 „Kate i Allie”  
10.00 Wakacje w Dwójce  
10.05 Na bocznych drogach Europy  
10.30 Lato w Polsce  
11.00 Panorama  
11.05 „Szalone sporty” (8) — serial dok.  
11.50 Magazyn przechodnia  
12.00 — 14.25 Przerwa  
14.25 Powitanie  
14.30 Studio sport  
15.45 Image — magazyn  
16.00 Panorama  
16.05 Książki malarzy polskich  
16.20 Lato w Polsce  
16.55 „Kate i Allie” — serial  
17.20 „Śmierć Praskiej Wiosny” — program publ.  
17.55 „Opowieści kapitana Misia”  
18.00 Panorama  
18.03 Program regionalny  
19.00 Studio sport  
21.00 Panorama  
21.30 Sport  
22.15 „Przystanek Alaska” (8)  
23.00 Teatr Sensacji  
0.05 Panorama  
0.10 Program na jutro  
0.15 „Drogi rytmu” — film muz.  
1.15 Zakończenie programu

SOBOTA — 21.08

PROGRAM I

7.30 Rondo  
7.50 Rynek agro  
8.15 Z Polski  
8.35 Wszystko o dzieło  
9.00 Ziarno  
9.25 „Tajemnice zamków Północy”  
11.05 „Opowieść o dzikiej przyrodzie” (8)  
11.30 Magazyn „Morze”  
12.00 Wiadomości  
12.10 Teatr Telewizji

NIEDZIELA — 22.08

PROGRAM I

7.30 Tydzień  
8.10 Proszę o odpowiedź  
8.30 Notowania  
9.00 Dla młodych widzów  
10.40 W okolicie Stwórcy  
11.00 „Powrót do źródeł” (8) — serial dok.

13.20 „Przygoda w zoo” — serial prod. austral.  
14.05 — 16.55 Studio Festiwalu Polskiej Twórczości Telewizyjnej, a w nim:  
14.15 Teatr młodego widza  
15.15 „Jarczykowie”  
15.45 Powtórka z przyszłości  
16.00 To nie jest sprawiedliwe  
17.00 Teleexpress  
17.20 Polaków portret własny  
17.50 Opole'93  
18.10 „Dzień za dniem” — serial obcyz. prod. USA  
19.00 Małe wiadomości DD  
19.10 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
19.55 „Dwóch na dwóch”  
20.15 „W krzywym zwierciadle-Europejskie wakacje” — film fab.  
21.50 Czar per — turniej  
23.05 Wiadomości  
23.15 Sportowa sobota  
0.05 „Bрудny Harry” — film sens.  
1.45 Noce w Las Vegas  
2.30 „Szpital” (8) — serial prod. hol.  
3.30 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama  
7.35 Jeszcze jeden mazur dzisiaj — program wojskowy  
8.00 Ulica Sezamkowa  
9.00 Tacy sami  
9.20 Nauka języka migowego  
9.25 Powitanie  
9.30 „Z ziemi polskiej” — film dok.  
10.00 Halo lato  
10.10 Studio sport  
11.00 Z cyklu „Flip i Flap”  
12.00 Wrocłowska lista przebojów Marka Niedzwieckiego  
12.35 Benny Hill  
13.00 Róbta co chceta  
13.30 Wspomnienia soppokie (3)  
14.00 Wydarzenie tygodnia  
14.30 Kłasytory polskie  
15.00 Halo lato  
15.10 „Zwierzęta świata” — film przyr.  
15.50 Halo lato  
16.00 Panorama  
16.05 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego  
16.10 „Pełna chęta” — serial  
16.35 Seans filmowy  
17.00 Kompozytor też ma twarz  
17.55 „Opowieści kapitana Misia”  
18.00 Panorama  
18.03 Program lokalny  
18.30 La le mi do, czyli porykiwania szpridrudów  
19.00 Studio sport  
20.10 „Życie obok życia”  
21.00 Panorama  
21.30 Słowo na niedzielę  
21.40 Benny Hill  
22.15 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej „Pograbek” — film fab.  
23.25 „Pokolenie Woodstocku” — program muzyczny  
24.00 Panorama  
0.05 Art-noc  
2.35 Zakończenie programu

11.50 Telewizyjny koncert życzeń  
12.20 Z kamerą wśród zwierząt  
12.45 Rozpięwane lato tęczęwego music-boxu  
13.30 W starym kinie  
15.25 „Ushuels” — magazyn osobliwości  
15.50 Antena  
16.10 Studio sport  
17.00 Teleexpress  
17.30 „Dynastia” (203) — serial  
18.30 7 dni — świat  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.15 „Klejnot w koronie” (13)  
21.10 „Wytrzeszcz” — widowisko satyryczne  
21.50 Sportowa niedziela  
22.55 „To sztuka żyć w Odessie” — film fab.  
0.35 Mała antologia kabaretu  
1.35 „Szpital” (9) — serial prod. hol.  
2.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Przegląd tygodnia  
8.00 „Tajemniczy opiekun” — serial  
8.25 Film dla niesłyszących  
9.20 Słowo na niedzielę  
9.25 Powitanie  
9.30 Program lokalny  
10.30 Kant gigant  
11.00 Cyrki świata  
11.35 „Dyplomata” — film dok.  
12.00 „Pan wzywał, milordzie” — serial kom. prod. ang.  
12.45 Krakowskie legendy  
13.00 Podróże w czasie i przestrzeni  
13.50 Wspomnienia soppokie  
14.05 Halo lato  
14.10 Zwierzęta wokół nas  
14.40 Z cyklu „Dedykacje”  
15.00 Godzina z Hanna Barbera  
15.55 Program dnia  
16.00 Panorama  
16.10 „Cudowne lata” — serial prod. USA  
16.40 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — program satyr.  
17.10 Studio sport  
18.40 Wspomnienia soppokie  
18.55 Studio sport  
20.15 Linia specjalna  
21.00 Panorama  
21.30 „Banita” — serial sens. prod. kanad.-franc.  
22.10 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej  
23.10 „Genialna epoka”  
23.35 „Pokolenie Woodstocku” — program muz.  
0.05 Panorama  
0.10 Program na jutro  
0.15 „Drogi rytmu” — film muz.  
1.15 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK — 23.08

PROGRAM I

12.00 Wiadomości  
12.10 Program dnia  
12.15 „Dynastia” (203)  
13.10 Jedyńka na niepokodę  
13.10 Lato w lesie  
15.15 Kino wakacyjne  
16.05 Teleferie  
16.50 Muzyczna Jedyńka  
17.00 Teleexpress  
17.20 Taki jest świat  
18.00 „Roseanne”  
18.25 Wybory '93  
18.30 Taki jest świat (2)  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.00 Prosto z Belwederu

20.25 Festiwal Polskiej Twórczości Telewizyjnej  
22.05 Spotkania sentymentalne  
22.35 Reporter Bis  
22.45 Wiadomości  
23.00 Muzyczna Jedyńka  
23.05 Wieczór z...  
23.45 Gorąca linia  
24.00 „Żelazny Gustaw”  
0.50 „Dick Francis” (1) — serial  
2.15 Przeboje Bugajstawa Kaczyńskiego  
3.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.30 Panorama  
7.35 Wakacje w Dwójce  
8.05 Program lokalny  
8.35 Wakacje w Dwójce  
8.45 „Przygody Calineczki”  
9.10 „Zadziwiający świat zwierząt”  
9.40 „Pokolenie” — serial prod. USA  
10.05 Na bocznych drogach Europy  
10.30 Lato w Polsce  
11.00 Panorama  
11.05 „Powrót Arsena Lupina”  
12.00 — 14.25 Przerwa  
14.25 Powitanie  
14.30 Studio sport  
15.35 7 dni polskiego sportu  
16.00 Panorama  
16.05 „Powrót Hrabianki” — film dok.  
16.30 Lato w Polsce  
16.50 Polska Kronika Filmowa  
17.00 Przegląd kronik filmowych  
17.30 „Pokolenie” — serial prod. USA  
17.55 „Opowieści kapitana Misia”  
18.00 Panorama  
18.03 Program lokalny  
18.35 Koło fortuny  
19.05 „Błyskawice” (3) — film dok.  
20.05 „Błyskawice” — serial sens.-przyg.  
20.45 Auto  
21.00 Panorama  
21.30 Sport  
21.40 Vademecum wyborcy  
22.00 „Wicna Michała Anioła”  
23.40 Noc i stres  
24.00 Panorama  
0.05 Zakończenie programu

WTOREK — 24.08

PROGRAM I

12.00 Wiadomości  
12.10 Program dnia  
12.15 „Gliniarz i prokurator” (9)  
13.00 — 15.15 Jedyńka na niepokodę  
15.15 Kino wakacyjne: „Widget” — serial prod. USA  
16.05 Teleferie: „Jedź to sam”  
16.50 Muzyczna Jedyńka  
17.00 Teleexpress  
17.20 Studio sport  
18.00 „Spenser i jego rodzinka” (10) — serial komediowy prod. USA  
18.25 Wybory '93  
18.30 Studio Sport  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
19.55 „Dwóch na dwóch”  
20.15 „Gliniarz i prokurator” (8) — serial krym. prod. USA  
21.05 Wybory '93  
21.10 Tylko w Jedyńce  
22.00 Country Ameryka  
22.45 Wiadomości  
23.00 Muzyczna Jedyńka  
23.05 Media w filmie: „Cały ten zgiełk”  
23.50 Gorąca linia  
0.05 Telekin wspomnień: „Zero życia”  
1.25 Teatr Telewizji  
2.50 Zakończenie programu

# TELEWIZYJNY

**PROGRAM II**

- 7.30 Panorama
- 7.35 Wakacje w Dwójce
- 8.05 Program lokalny
- 8.35 Wakacje w Dwójce
- 8.45 „Annette” — serial anim.
- 9.10 Truskawkowe studio
- 9.35 „Pokolenia” seria prod. USA
- 10.00 Wakacje w Dwójce
- 10.05 Na bocznych drogach Europy
- 10.30 Lato w Polsce
- 11.00 Panorama
- 11.05 „Pociąg dzieciństwa i nadziei” (6-ost) — serial
- 12.05 — 15.25 przerwa
- 15.25 Powitanie
- 15.30 Złote lata sześćdziesiąte
- 16.00 Panorama
- 16.05 „Broń XX wieku” (10) — serial
- 16.35 Lato w Polsce
- 17.05 Moja wiara
- 17.30 „Pokolenia” — serial
- 17.55 Halo dzieci: „Opowieści kapitana Misia”
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.35 Koło fortuny
- 19.05 Świadkowie XX wieku
- 20.10 „Życie zaczyna się po trzydziestce” (6/21) — serial
- 21.00 Panorama
- 21.30 Ekspres reporterów
- 22.00 „Noce sesje” (1) — serial
- 22.25 Halo Sopot
- 22.30 Teatr Telewizji
- 23.10 Od Sopotu do Sopotu...
- 23.25 Publicystyka kulturalna
- 24.00 Panorama
- 0.05 Zakończenie programu

**ŚRODA — 25.08**

**PROGRAM I**

- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 „Zawód policjant” (11)
- 13.05 — 15.15 Jedynek na niepodogę
- 13.05 O poezji z Olgierdem Łukaszewiczem
- 13.15 „W krainie grzącego smoka” — reportaż
- 13.45 Gra muzyka
- 14.00 Portret europejski
- 14.10 Euroturystyka — Łazajsk
- 14.40 Tak jak w kinie
- 15.05 Miniatury
- 15.10 Dzieje portu w Gdyni
- 15.15 Kino wakacyjne: „Widget”
- 16.05 Dla dzieci: Teleferie
- 16.50 Muzyczna Jedyńska
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Reportaż
- 18.00 „Na wariackich papierach”
- 18.50 Raport o zagrożeniach
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 19.55 „Dwóch na dwóch”
- 20.15 Studio sport — liga piłki nożnej
- 21.50 Phil Collins
- 22.45 Wiadomości
- 23.00 Muzyczna Jedyńska
- 23.05 Program publicystyczny
- 23.45 Gorąca linia
- 24.00 „Panienci z Rochefort” — film fab.
- 2.00 „Ballada o Januszku” (5/8)
- 3.00 Zakończenie programu

**PROGRAM II**

- 7.30 Panorama
- 7.35 Wakacje w Dwójce

- 8.05 Program lokalny
- 8.35 Wakacje w Dwójce
- 8.45 „Robin Hood”
- 9.10 Video Junior
- 9.35 „Pokolenia”
- 10.00 Wakacje w Dwójce
- 10.05 Na bocznych drogach Europy
- 10.30 Lato w Polsce
- 11.00 Panorama
- 11.05 „Życie zaczyna się po trzydziestce”
- 12.00 — 15.25 przerwa
- 15.25 Powitanie
- 15.30 Sport
- 15.45 Na wizji
- 16.00 Panorama
- 16.05 Artysta i jego świat
- 16.35 Lato w Polsce
- 16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 17.05 Skrzydła bliżej marzeń
- 17.30 „Pokolenia” (powt.)
- 17.55 „Opowieści kapitana Misia”
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.35 Koło fortuny
- 19.05 Świadkowie XX wieku
- 20.10 „Życie zaczyna się po trzydziestce” (6/21) — serial
- 21.00 Panorama
- 21.30 Ekspres reporterów
- 22.00 „Noce sesje” (1) — serial
- 22.25 Halo Sopot
- 22.30 Teatr Telewizji
- 23.10 Od Sopotu do Sopotu...
- 23.25 Publicystyka kulturalna
- 24.00 Panorama
- 0.05 Zakończenie programu

**CZWARTEK — 26.08**

**PROGRAM I**

- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 „Klub Paradise” (18) — serial
- 13.05 — 15.15 Jedynek na niepodogę
- 13.05 „Kulik wielki” — film przyrodniczy
- 13.40 „Powszedni żywot jeleni” — film przyrodniczy
- 14.30 „Wędrujące wydmy” film
- 15.15 Kino wakacyjne: „Widget”
- 16.05 Dla dzieci: Teleferie
- 16.50 Muzyczna Jedyńska
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Muzy pod gruszą (1)
- 18.00 „Dzika Ameryka” — film przyrod.
- 18.30 Wybory 93

- 18.35 Muzy pod gruszą (2)
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Wiadomości
- 19.55 Dwóch na dwóch
- 20.15 „Klub Paradise” (18)
- 21.10 Wybory '93
- 21.15 Tylko w Jedynce
- 22.00 Luz
- 22.45 Wiadomości gospodarcze
- 23.05 Talk Show — program publ.
- 23.10 Świat nie przedstawiony — film dok.
- 23.45 Gorąca linia
- 23.50 Walka miłości: „Trzy dni bez wyroku” — film fab. prod. polskiej
- 1.25 To lubię
- 1.45 „Maigret” (5)
- 2.50 Zakończenie programu

**PROGRAM II**

- 7.30 Panorama
- 7.35 Wakacje w Dwójce
- 8.05 Program lokalny
- 8.35 Wakacje w Dwójce
- 8.45 „Kot w butach” — serial
- 9.10 Najpiękniej na świecie śmieją się dzieci
- 9.35 „Pokolenia”
- 10.00 wakacje w Dwójce
- 10.05 Na bocznych drogach Europy
- 10.30 Lato w Polsce
- 11.00 Panorama
- 11.05 „Kamila” (2) — film fab. prod. radz.
- 12.10 — 15.25 przerwa
- 15.25 Powitanie
- 15.30 Wielka piłka
- 16.00 Panorama
- 16.05 Broń XX wieku
- 16.35 Lato w Polsce
- 16.50 Halo Sopot
- 16.55 W cieniu Kremia
- 17.30 Pokolenia
- 17.55 „Opowieści kapitana Misia”
- 18.00 Panorama
- 18.03 Program lokalny
- 18.35 Koło fortuny
- 19.05 Szkoła kłanców
- 19.35 Jestem fotosistą — W. Płewiński
- 20.00 XXX Międzynarodowy Festiwal Sopot'93 — koncert wspomnień (1)
- 21.50 Panorama
- 22.05 XXX Międzynarodowy Festiwal Sopot'93 — koncert wspomnień (1)
- 23.20 Halo Sopot
- 23.30 Camerata 2
- 24.00 Panorama
- 0.05 Zakończenie programu

**REGIONALNA TELEWIZJA KABLOWA**

**PIĄTEK, 20.08**

17.15 Kwadrans z Prezydentem Miasta; 17.30 Kraina przygód: Klementynka, Denver, Cheep i Dale — filmy anim.; 19.10 Santa Barbara — serial; 20.00 Oczyszczalnie ścieków — reportaż; 20.15 Fort Boyard — telegra; 21.35 Duch kałecia z serii Rewolwer i melonik; na zakończenie powtórka Kwadransu z prezydentem.

**SOBOTA, 21.08**

17.00 Klementynka; 17.30 Wiadomości TV-S; 18.00 Kraina przygód: Denver, Wyspa zbłągów, Cheep i Dale; 19.10 Santa Barbara — serial; 20.00 Portret w owalu — horror; 21.30 James Braun — film muzyczny; 22.20 Strefa grozy — thriller. Na zakończenie — powtórka Wiadomości TV-S.

**NIEDZIELA, 22.08**

17.00 Wiadomości TV-S (powt.); 17.30 Kraina przygód: Trzy małe świnki — basń, Wyspa zbłągów, cz 6; 19.10 Piękna i bestia; 20.00 Śmierć na Nilu — kryminał. Na zakończenie powtórka wiadomości TV-S.

**PONIEDZIAŁEK, 23.08**

17.15 Oczyszczalnie ścieków — reportaż — powtórka; 17.30 Kraina przygód: — filmy anim.; 19.10 Santa Barbara — serial; 20.00 Fort Boyard — telegra; 21.20 Duch księcia z serii Rewolwer i melonik.

**WTOREK, 24.08**

117.00 — TVS reportaż regionalny; 17.30 Klementynka; 18.00 Kraina przygód: 19.10 Santa Barbara — serial; 20.00 Portret w owalu — horror; 21.30 James Braun — film muzyczny; 22.20 Strefa grozy — thriller. Na zakończenie — powtórka reportaż regionalnych.

**ŚRODA, 25.08**

17.00 Kwadrans z prezydentem (powt.); 17.30 Kraina przygód: — filmy dla dzieci; 19.10 Piękna i bestia; 20.00 Śmierć na Nilu — kryminał, po filmie powtórka reportaż regionalnych.

**KOMUNIKAT**

Gospodarstwo Pomocnicze gminy Nowy Sącz „Targowiska Miejskie”

ogłasza

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na wykonanie zespołu altan do sprzedaży kwiatów oraz zespołów straganów na placu targowym „Rynek Maślany” w Nowym Sączu.

Projekt techniczny i dokumentacja do wglądu codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 7.00 do 10.00 w siedzibie Gospodarstwa.

Oferty należy składać na piśmie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 sierpnia 1993 r. w siedzibie GP „Targowiska Miejskie” w Nowym Sączu, ul. Narutowicza 3, I p., pok. 102. GO „Targowiska miejskie” zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

Już wkrótce w Nowym Sączu.



**Radio Kraków**

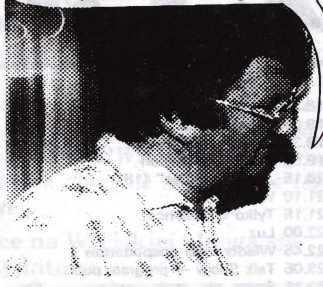
Kraków, ul. Szlak 71. ☎ 22 52 00



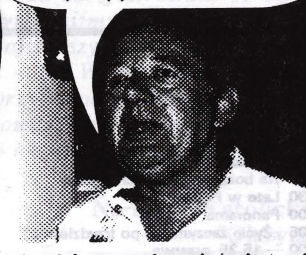
Bogumił "Bobek" Ciula - "cudok - szuruk".  
 fot. Sylwester Adamczyk

# Sądecki MAGIEL

Teledziwizję Twoją widzę ogromną...



Kręcić, czy pokazywać prawdę - o to jest pytanie...



na zdjęciu : od lewej :Stanisław Śmierciak - przedstawiać nie trzeba, Wiesław Szkarłat - Sądecka Telewizja Regionalna - dyrektor.  
 fot. Sylwester Adamczyk



od lewej: Jarosław Sidorowicz ("Gazeta Wyborcza"), Leszek Zegzda - wiceprezydent  
 fot. Stanisław Śmierciak

## POSZLY KONIE PO BETONIE

I skończyły się tajemnice, narady, wyczekiwanie. Wszystko jasne: mamy w województwie 20,4 kandydata na jedno miejsce w parlamencie. Wynik iście akademicki. Podobno w tym roku tylu kandydatów ubiegało się o jedno studenckie krzesło na wydziale psychologii UJ.

Odkrycie wyborczych kart dla niektórych było szokiem. Jedni przyklaskują ze zrozumieniem, inni wykonują wiadomy, a znaczący gest w okolicach włosów. Wszyscy byli parlamentarzysty bardzo chcieli ubiegać się ponownie. Nie wszystkim to się udało. Może następnym razem. Wśród nazwisk są i takie, które w kolejnych biegach do Wiejskiej spokojnie zasłużą na miano kampanijnego weterana i zasłużonego kandydata... Ciekawe co jest tak atrakcyjnego w tym niepewnym, choć nieźle opłacanym senatorskim czy poselskim stolcu, że ludziska do niego lgną...Przedbieżki wyborcze, nie tylko za zamkniętymi drzwiami gabinetów i pokoi, zaczęły się już na długo przed odkryciem wyborczych kart. Elektorat zdobywa się akcjami, kampaniami, koloniami dla sierotek, meczami, cukierkami wyborczymi, "syrenką". Pomysłów coraz więcej, coraz ciekawszych, a co będzie za tydzień i dwa, gdy wyścigi będą coraz bliżej finiszu? O pieniądzech się nie mówi, pieniądze się ma...

Mnie znowu urodził się pomysł. Z tej ilości potencjalnych kandydatów na kandydatów, tylko w województwie nowosądeckim, spokojnie uzbierałyby się skład Wyższej i Niższej Izby Parlamentu. Może więc zrezygnować na niejaką czas z wyborów, a dać możliwość wszystkim "kanapkom", stowarzyszeniom, hobbystom możliwość zgłaszania swoich, ale tylko w ramach województwa. I po kolei parlamenty byłyby regionalne. W kolejnej kadencji nowosądecki, później krakowski, w następnej - tarnowski. Oczywiście, każdy dbałby o kraj i ojczyznę, uzdrawiał ją po swojemu, a pilnował własnego podwórka. W ten sposób, po reformie administracyjnej, po 17 ( mówię o starych województwach) kadencjach, w każdym zakątku byłyby zrealizowane koncerty lokalnych życzeń, a dożyłotnio utytułowani senatorowie i postwowie ptawiliby się w zaszczytach, pochwałach, podziękowaniach. Takie wybory w jednym tylko województwie byłyby tańsze. (saw)

## Magielek wyborczy

To był bój...Na boisku piłkarskim "Skalnika" w Kamionce Wielkiej rozegrany został mecz pomiędzy tamtejszym Urzędem Gminy, którego drużynę prowadził Kazimierz Śledziarz, a Urzędem Miasta w Nowym Sączu, którego teamowi liderował prezydent Jerzy Gwiżdż. Bramki, oczywiście, musiała strzelić władza. Trafili więc w okienka i Kazimierz Śledziarz, i Jerzy Gwiżdż. Zespół z Kamionki był lepiej dysponowany i wygrał spotkanie 3:2. Dla kamionczanńskiej drużyny bramki jeszcze strzelił Julian Mirek i Ryszard Kościółek.

Dla drużyny sądeckiej, gdzie zwartą linię obrony tworzyli policjanci municipalni pod wodzą Wojciecha Lipy ( blokad na koła samochodów ze sobą nie mieli), pierwszego gola strzelił Maciej Kurp. Co dorodniejsze panienki i mężatki na trybunach nosły koszulki z podobną "poszukiwanego posta" Jerzego Gwiżdża, kandydata.

W weekend poprzedzający zamknięcie przyjmowania list na kandydatów, pojawiło się w naszym mieście polityków startujących w wyborach "parę pęczków". Najbardziej nieznorodowany był Leszek Moczulski, który w ciągu jednej niedzieli był w Nowym Targu, Gorlicach i Nowym Sączu. Dyskutował z wyborcami także Lech Kaczyński i Krzysztof Pawłowski. Pan Pawłowski przybył do DKK ze skórzaną dyplomatką. Dementował jakoby była to dyplomatka a la Tyminaśki, choćby z tego powodu, że jest brązowa.

Spore poruszenie w komisji wyborczej wywołało pojawienie się w ostat-

nich godzinach przyjmowania list kandydatów pełnomocników tajemniczej partii "X". Obsłużeni zostali z należytą uwagą.

Spór czy można wpisać jednemu z kandydatów zawód "ziółolecznictwo" rozstrzygnięto połobownie. Pełnomocnicy wybrali spośród kilku jego zawodów nauczyciela.

Pewnego zamieszania w momencie rejestrowania list narobiła, jak zwykle, telewizja. Goście i gospodarze pozwalali chętnie. Powtórek nie trzeba było robić. Przeszedł sam siebie fotoreporter konkurencji - GK, który w klasnym dla tyłu osób pokoju znalazł sobie najlepsze miejsce do robienia zdjęć na... parapele i z... dorodnym fikusem. Dementował, jakoby krył się za nim, by nie zostać sfilmowanym...

Nasze redakcje są w ostatnich dniach wprost bombardowane wiadomościami o aktywności polityków startujących w kampanii. Bywa, że mamy kłopoty, by oddzielić działalność kampanijną od tej codziennej, związanej z pełnionymi funkcjami i obowiązkami. To się nie uda, powiedziałyby smurf Maruda i miałby rację. Niektóre więc wiadomości, tak na wszelki wypadek, zostawiamy do druku w trzeciej dekadzie września.

Ostatnim ugrupowaniem, które zgłosiło się do komisji wyborczej, 10 bm., godz.23.15, był Komitet Wyborczy "Kolekcja dla Rzeczypospolitej".

Czy wyszł z przekonania, iż ostatni będą pierwszymi...

## Upupianie pupa

Państwo Wanda i Janusz Lukasikowie mają niesamowitą odwagę. Jako właściciele restauracji "Imperial" zakontraktowali artystów aż z dalekiego Kijowa. Cóż goście nie wyprawiają na parkiecie "Impla"...40 - letni Sasza, ksywa artystyczna "Alex", robi za torreadora, magicznego Kumaka, iluzjonistę, fakira. To się może podobać paniom.

Natomiast smukłona 20 - letnia Wala o pseudonimie "Roxana", tańczy bez przyodziewku tak erotyczne tańce, że zapiera, niektórym dżentelmenom dech w... Tu nasuwają się pewne "Głosowe" skojarzenia i wspominki sprzed lat.

Kiedy opisywaliśmy na naszych łamach, co można kupić w pierwszym "erotycznym" sklepie w Nowym Sączu, a były to m.in "majtki do lizania", podniesiono publiczne larum. Jak to? W mieście tak cnotliwym, gdzie nie ma występów, prostytutek, degeneratów różnej maści - porno - sklep? Sklep się ostał. Przybyła mu konkurencja albo filia. Po drodze od tamtego świętego oburzenia dowiedzieliśmy się o zakamuflowanym a ujawnionym przez dzielnych stróżów prawa burdeliku. Znawcy przedmiotu mówią o innych domach uciechy, które dobrze się mają. Jeszcze inni dopowiadają, że to takie łatwe, na targu, za pięćset. Z występami też to bywa różnie...

Tak więc teraz nikomu (czyżby?) goła, za przeproszeniem, pupa nie przeszkadza. Przyszań należy, że laska jest zgrabna i wszystko ma na swoim miejscu.

A fakir, to nawet wbija sobie noże w brzuch i jabłko Adama. Co należy pojmować, że pierwsi ludzie w raju nawet odzienia, biedaki, nie mieli. Ale nie mieszkają do frywolności ani polityki, ani religii. Miejmy nadzieję, że państwo Lukasikowie nie trafiają za to do piekła. I to by było na tyle upupiania pupa... (Wid)

